Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel 15 i 175). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6.. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**. Na dworcach kolejowych 18 groszy.

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 7326 | Lwów, niedziela, 8 lutego 1925 | Rok XVI.

Turcja nie jest skłonna do ustępstw!

Zatarg o wojewodę stanisławowskiego. — 126 tysięcy dzieci ginie z głodu w Rosji. — Petlura znów na widowni. — Napad dywersyjny w pow. wileńskim. — Szajka zwyrodnialców więzi we Lwowie chłopca.

Prawo, miara i serce.

Lwów, 7 lutego.

Do zjawisk, które opinja publiczna zalicza w poczet plag, przybyła w ostatnich miesiącach śruba fiskalna. Słyszy się o niej na mowach sejmowych i w potocznych wymianach myśli. Skarżą się na nią włościanie i wielcy posiadacze rolni, ludzie wolnych zawodów, przemysłowcy, kupcy, rękodzielnicy. Skargi te rosną zwolna w powszechną świadomość dotkliwej krzywdy.

Rzeczą jest godną podkreślenia, że ten masowy głos żalu i protestu nie odnosi się do uchwalonej przez Sejm wysokości pokrycia budżetowego, od czego w pierwszym rzędzie zależy skala i rozkład podatków. Podobnie nie są źródłem powszechnego niezadowolenia rozporządzenia wykonawcze Ministerstwa Skarbu, realizujące uchwalony budżet. Tylko niektóre czynniki społeczne i to zazwyczaj ekonomicznie najsilniejsze remonstrują wprost przeciw polityce skarbowej premjera Grabskiego. Reszta społeczeństwa, ta, która dostarcza skarbowi najpoważniejszej pozycji wpływów, przyjmuje swe daniny jako konieczność państwową i obowiązek obywatelski, od którego niema odwołania.

Natomiast całe ostrze zarzutów zwraca się przeciw władzom skarbowym I. i II. instancji. One to — zdaniem opinji publicznej — swą często nierozumną nad-gorliwością rujnują podatnika, szykanują go, demoralizują. Ich bezwzględność równa jest ich ślepemu biurokratyzmowi. I one ponoszą całą odpowiedzialność za ferment, wzmagający się z dnia na dzień wśród społeczeństwa.

Aparat fiskalny w najlepszych czasach nie cieszy się popularnością; leży to w naturze jego funkcyj i metod nieraz z konieczności radykalnych lub upokarzających. Ani zajęcie nieruchomości ani pokątne wywiady o stanie majątkowym podatnika nie są czemś, co wywołuje sympatję nawet wysoce zdyscyplinowanego społeczeństwa. Dlatego i skargi na organa fiskalne są zjawiskiem codziennym i tem samem zasługują na traktowanie ze sporą dozą sceptyzmu. Często są one wynikiem przeczulenia.

Zastrzeżenia te jednak w chwili obecnej upadają. Jest niestety faktem, że większość podnoszonych zarzutów przeciw wymiarowi i ściąganiu podatków ma dziś pełne i rzeczywiste uzasadnienie. Mnożą się wypadki swawoli, orzeczeń niesłychanych i bardzo niebezpiecznych dla dalszej moralności podatkowej społeczeństwa.

Nie będziemy tu mnożyć przykładów z dziedziny, którą historyk zaliczy kiedyś pomiędzy kurjoza epoki. Wspomniemy tylko o jednym: przed kilku dniami pewien znany adwokat lwowski otrzyma wymiar, obliczony z dochodu trzykrotnie wyższego od kwoty zeznanej. Gdy przybył do odnośnego referenta i zapowiedział rekurs, wywiązał się taki djalog: — Poco pan ma rekursować? My panu obniżymy do.. połowy. — Nie, panie, wnoszę rekurs, bo ja i tej sumy nie mogę zapłacić? — Ale obejdzie się bez rekursu! Ile pan może zapłacić? — Adwokat wymienia sumę, odpowiadającą zeznaniu. — Niech będzie! — Poco więc panowie bawią się w takie wymiary? — Trudno musimy próbować...

Oto wypadek niewątpliwie obywatelskiego (!) traktowania sprawy, ale równocześnie w jakiem świetle stawiający całą solidność i powagę organów skarbowych. „Próbują", nie licząc się z tem, że każda taka „próba" jest zarazem zarzuceniem podatnikowi oszustwa przy zeznaniu i że mniej skrupulatny podatnik, nauczony doświadczeniem, spróbuje przy następnym wymiarze zeznać dochód parokrotnie niższy od rzeczywistego.

Na ogół jest każdy podatnik traktowany a priori nieufnie, jako ten, które chce oszukiwać. Każdy zaś podatnik zalegający z opłatami jako ten, który nie chce płacić. Następstwami tego są z jednej strony szykany lub akty niemiłosiernego rygoru, z drugiej samoobrona konieczna, ale i demoralizująca.

Polski aparat fiskalny z okresu niedołęstwa popadł w drugą ostateczność — bojowego zapału. Grzesząc ongiś niedbałym liberalizmem, grzeszy dziś pod wpływem nacisku władz centralnych tyraństwem. I wziąwszy raz potężny rozmach w tym kierunku — nie zna miary, hamulca i końca. Trwa więc w swej inkwizycyjnej pasji, choć nacisk z góry nie tylko osłabł, ale przerzucił się do mitygowania nazbyt gorliwych wykonawców.

Ta zmiana nastroju w Ministerstwie Skarbu datuje się już od kilku miesięcy. Zrozumiano tam prędzej niż u dołu, że ślepa gorliwość, jest równie niebezpieczna jak opieszałość, a zabójcza wprost, gdy pociąga za sobą atmosferę bezprawia i anarchji w aparacie fiskalnym. Niestety hamulce te, nie cofające się przed kazaniem zbyt dowolnie urzędujących organów nie przyniosły widocznej zmiany na lepsze.

Do zmiany takiej nie wystarczą okólniki, jeśli ci, dla których są wydane, nie zrozumieją konieczności zreformowania swych metod pracy. Reforma zaś streszcza się w trzech krótkich przykazaniach: prawo ponad wszystkiem, miara we wszystkiem i serce tam, gdzie twardy rygor do niczego nie doprowadzi.

Nie uchylamy się od podatków. A e żądamy, aby były sprawiedliwie wymierzane i ściągane tak, by egzekutor nie był zwiastunem śmierci podatnika. Nie ścierpimy takich metod, które zmuszają podatnika do obrony przed własnem państwem i zabijają w nim lojalność obywatelską. Chcemy, aby państwo żyło ze zdrowym skarbem, ale chcemy żyć sami.

Swawola fiskalna musi się skończyć!

Jan Rudomski.

Nominacja woj. Dębskiego podpisana

RÓWNOCZEŚNIE ZE WSTRZYMANIEM NOMINACJI P. ZAPAŁY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). P. Prezydent Rzpltej **podpisał nominację p. Aleksandra Dębskiego na wojewodę wołyńskiego, zwalniając równocześnie gen. Olszewskiego z zajmowanego stanowiska.**

Wniosek nominacyjny p. Dębskiego, mianujący go wojewodą wołyńskim, wpłynął do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej **później od wniosku nominacyjnego p. Zapały.** Ogłoszenie nominacji p. Dębskiego oznacza **równocześnie wstrzymanie wniosku nominacyjnego p. Zapały**, oraz świadczy, że kompetentne czynniki badają całą sprawę ze wskazaną gorliwością.

Rokowania celno-kolejowe z Węgrami.

Budapeszt, 6. lutego. (Tel. G. P.). Rokowania polsko-węgierskie w kwestjach taryfy celnej i tranzytu kolejowego przyjmują pomyślny obrót. Rokowania prowadzi ze strony polskiej poseł Michałowski.

Walka o chleb we Francji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). Z Paryża donoszą, że Izba obraduje nad walką z drożyzną chleba i zboża. Rząd domaga się, aby **spisać przymusowo wszelkie zapasy zboża i mąki, jakie są u producentów.** — Stwierdzono, że **grosiści i młynarze nagromadzili olbrzymie** zapasy na **spekulację.** Kto zgłosi fałszywe zapasy, **będzie karany ogromną grzywną,** a mąka i zboże będą konfiskowane. Dyskusja na temat spekulacji zbożem i mąką wywołała w Paryżu duże wrażenie.

POŻAR W CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 6. lutego. (Z). Dzisiaj przed południem **wybuchł** w **Cytadeli warszawskiej pożar.** Zjawiły się wszystkie oddziały straży pożarnej wraz z oddziałem konnym. Pożar powstał na terytorjum obsadzonem przez 30 pp. wskutek zapalenia się smoły. Pożar rychło ugaszono.

„CO MÓWI POS. KĘTRZYŃSKI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lutego. (Z). Z Moskwy donoszą: „Izwiestja“ zamieszczają **wywiad z posłem dr. Kętrzyńskim.** Poseł Kętrzyński oświadczył, że nic nie stoi na przeszkodzie do **stworzenie dobrych stosunków między Rosją a Polską.**

PROCES WARSZAWSKICH ZAMACHOWCÓW.

Warszawa, 6. lutego. (Tel. G. P.). W 4-tym dniu rozprawy o zamach na Uniwersytet warsz. oskarżony Maśliński usiłował udowodnić swoje alibi, twierdząc, że w chwili zamachu znajdował się u krewnych. Św. adw. Drobniewicz zeznawał obciążająco dla Maślińskiego.

NOSACIZNA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). Pisma **donoszą, że** w Warszawie wybuchła wśród koni epidemja nosacizny w dosyć silnym stopniu.

PROCES UMIŃSKIEJ.

Paryż, 6. lutego. (Tel. G. P.). Jutro rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Paryżu proces Umińskiej. Publiczność paryska oczekuje z wielkiem zainteresowaniem jutrzejszego procesu, który należeć będzie niewątpliwie, do najgłośniejszych w ciągu ostatniego roku.

„KOMISJA TRZECH“ ZOSTANIE POWIĘKSZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, **że komisja trzech, która ma rozpatrywać plan ujednostajnienia prawodawstwa w Województwach wschodnich będzie rozszerzona z powodu nawału pracy.**

POLSKA-AFGANISTAN.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 lutego. (Z) W **najbliższym czasie udaje się do Afganistanu specjalna misja dla nawiązania kontaktu Polski z Afganistanem. Na czele misji stoją p. Chrystyn Ostrowski i major Jędrzejowicz.**

Min. Sokal zagroził dymisją.

Warszawa, 6. lutego. (Te. G. P.). **Sejmowa komisja budżetowa** podzieliła się na dwie podkomisje. — Podkomisja polityczna załatwiła dochody w budżecie min. spr. zag. zniżając pozycję „uposażenia“ w zarządzie centralnym o 22.000 zł., a „wydatki biurowe“ na 13.500 zł, w dziale „biuro komisarza gen. w Gdańsku“ zniżono uposażenia o 12.000 zł.

a Podkomisja gospodarcza obradowała nad budżetem min. pracy i opieki społecznej. Przeciw podwyżce budżetu wystąpili przedstawiciele ZLN., Ch.-D. Ch.-N. i Piast. Wówczas min. Sokal oświadczył, że o ile pozycja na zakupno gmachu na min. pracy nie zostanie uchwalona, **odda swą tekę do dyspozycji premiera.** Głosowanie nad wnioskiem o podwyżkę odłożono do drugiego czytania.

Turcja nie skłonna do ustępstw.

JEDNAK GODZI SIĘ NA WYBÓR NOWEGO PATRJARCHY.

Konstantynopol, 6. lutego. (Tel. G. P.). Rząd turecki oświadcza w swej odpowiedzi na protest grecki, że będzie **bezwarunkowo respektował urządzenia kościoła grecko-prawosławnego, jednakże obstaje przy swobodzie wykonywania postanowień traktatu pokojowego.** — Wydalenie patrjarchy zostało przeprowadzone formalnie, tak samo, jak wydalenie kalifa.

W kołach tureckich zaznaczają, że spór o wydalenie patrjarchy dałby się łatwo załagodzić, gdyby patrjarcha podał się do dymisji i gdyby się odbyły **nowe wybory patrjarchy.** Ismet Pasza był wczoraj w czasie przejażdżki przez miasto przedmiotem **wielkich manifestacji,** które jednak nie miały charakteru antigreckiego.

Angora, 6. lutego. (Tel. G. P.). Odpowiedź Turcji na notę werbalną grecką zaznacza, iż międzynar. komisja uznała jednomyślnie, że patrjarcha ekumeniczny podlega wymianie. Ta decyzja musiała być obowiązkowo wykonana. Dalej **odrzuca odpowiedź turecka propozycję przekazania sprawy arbitrażowi Trybunału haskiego. Zaznaczając, że sprawa patrjarchatów jest sprawą czysto wewnętrzna Turcji.** Turcja wyraża nadzieję, że **Grecja nie będzie przywiązywała do tej sprawy większej wagi, aniżeli posiada ona istotnie.**

Pośrednicząca akcja Francji, Anglji i Włoch.

Londyn, 6. lutego. (Tel. G. P.) Tel. Comp. z Aten: Francja, Anglja i Włochy podjęły akcję pośredniczącą w tym kierunku, że stanowisko wydalonego patrjarchy ma być uznane za opróżnione i mają nastąpić nowe wybory, Turcja zobowiąże się utrzymać instytucję patrjarchatu, ani nie wydalać członków św. Synodu.

Polska wnosi rekurs do Ligi Nar.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). Dziś rano **przybył do Warszawy generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku p. Strassburger** i w południe złożył obszerną relację min. Skrzyńskiemu w sprawie zatargu pocztowego. Po południu p. Strassburger wziął udział w posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów, który **uchwalił wniesienie rekursu przeciw orzeczeniom p. Mac Donnella.**

Stiekłow napada na Francję i Polskę.

Chce nam zabrać Województwa wschodnie.

Warszawa, 7 lutego. (Tel. G. P.). Donoszą z Moskwy, że Stiekłow **ponownie w sposób bardzo gwałtowny napadł na Francję, którą czyni odpowiedzialną za upadek ekonomiczny Rosji i jej straty terytorjalne, przyczem wyraźnie agituje za przyłączeniem wschodnich Województw polskich do Zw. sowieckiego. Uznanie nasze granicy wschodniej nazywa oburzającym gwałtem historycznym, popełnionym przez Francję i Anglję.**

Francja chce zredukować pretensje do Rosji.

Moskwa, 6 lutego. (Tel. G. L.) Na **konferencji partyjnej w Leningradzie oświadczył Zinowiew, że Francja gotowa jest przyjąć spłatę długów rosyjskich po obecnym kursie franka. W ten sposób wartość w złocie pretensji Francji obniżyły się o 3/5. Rosja jednak nie chce zapłacić i tych 700 miljonów rubli złotych, których Francja obecnie żąda.** Nieprzyjednane stanowisko rządu sowieckiego należy przypisać nadziejom na uznanie Rosji przez Amerykę. Zinowiew zaznaczył dalej, że uznanie to nastąpi wkrótce, gdyż Ameryka nie może spokojnie patrzeć na bezpośredni kontakt Rosji z Japonią. **Stanowisko Ameryki jest dla Rosji bardzo ważne.**

Warszawa województwem grodzkiem.

Warszawa, 6. lutego. (Tel. G. P.). Ogłoszono motywy, które skłoniły władze do zaprojektowania, aby **Warszawa była woj. grodzkiem.** — Oprócz względów formalnych. istnieją także merytoryczne, a mianowicie, że cały szereg spraw posiadających ogólno-państwowe znaczenie nie może podlegać samorządowi. Są to sprawy bezpieczeństwa publicznego, mobilizacyjne i inne.

PO ZIMIE BEZ ŚNIEGU — LATO BEZ SŁOŃCA!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). Z Berlina donoszą, że meteorolog tutejszy prof. Mennig ogłasza, iż według jego spostrzeżeń, po niezwykle lekkiej zimie powinno nastąpić **deszczowe, brzydkie lato.**

NIE RZECZOZNAWCY — LECZ PRZESTĘPCY.

Nowy zatarg anglo-turecki.

Londyn, 6. lutego. (Tel. G. P.). Chamberlaine wystosował do sekretarza Ligi Narodów memorandum w sprawie ustalenia granic między Turcją a Irakiem. Memorandum podnosi, że rzeczoznawcy wydelegowani przez rząd turecki są notorycznymi przestępcami i są oskarżeni między innymi o podburzanie ludności i chęć wywołania powstania przeciw rządowi w Iraku i protektoratowi angielskiemu. Przeciw takiemu składowi komisji założył komisarz angielski w Bagdadzie ostry protest u rządu tureckiego.

CENY ZBOŻA SPADAJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Chicago, 3. lutego. (Tel. G. P.) Na wiadomość, że rząd zamierza wdrożyć śledztwo w sprawie machinacyj na giełdzie zbożowej, cena pszenicy spadła o 10 punktów Dziś notowano pszenicę na maj 1.92 dol. 5/8 cent.

DELEGACJA AMERYKAŃSKA OPUSZCZA GENEWĘ.

Genewa, 6. lutego. (Tel. G. P.) Komisja, mianowana przez komitet XVI konferencji opiumowej, nie znalazła formuły pojednawczej. Delegacja amerykańska zapewniła, że nie będzie brała udziału w pracach konferencji i opuści Genewę.

ARSENAŁ BOMB W KOŚCIELE.

Rzym, 6. lutego. (Tel. G. P.). W pewnej wsi koło Piazenny wybuchł w zakrystji kościoła pożar, nastąpiło kilka eksplozji nabojów i granatów ręcznych. Stwierdzono, że nad zakrystją bez wiedzy księdza był umieszczony arsenał bomb. Policja prowadzi śledztwo co do pochodzenia tych bomb.

BAKU CIĄGLE W PŁOMIENIACH.

Gdańsk, 6. lutego. (Tel. G. P.). Donoszą tu z Moskwy, **że pożar źródeł naftowych w Baku przybiera olbrzymie rozmiary.** Z okolic ściągnięto straż ogniową. Jak dotychczas stwierdzono, **20 osób zginęło w płomieniach.**

WALKA O KANTON.

Londyn, 6. lutego. (Tel. G. P.) Z Honkong donoszą o zaciętych walkach w południowych Chinach. Generał Czen-Czing-Ming zaatakował Kanton i otoczył fortecę Fun, znajdującą się w pobliżu miasta. Komendant Kantonu wysłał celem odebrania tego zagrożonego punktu swe siły zbrojne, złożone przeważnie z niemieckich i rosyjskich oficerów. Zacięta walka toczy się dalej

Wykłady strategiczne marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lutego. (Z). Wczoraj o godz. 4-tej popoł. odbył się na kursie dowódców dywizji pierwszy wykład marszałka Piłsudskiego. — Tematem wykładu były tzw. gry wojenne. Marszałek Piłsudski wygłosi na tym kursie jeszcze kilka wykładów.

WYŻSZY URZĘDNIK M. S. Z. ZATRZYMANY PRZEZ SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że wczoraj wieczorem sędzia śledczy prowadzący śledztwo pewnej sprawy politycznej, przesłuchiwał jednego z urzędników wyższych Min. spraw zagr., a następnie **po przesłuchaniu zatrzymał go. Nastąpiło to bez wiedzy władzy przełożonej, tj. Min. spraw zagr.** Sprawa ta wywołała **duże wrażenie** w M. S. Z. i potrzebę natychmiastowej interwencji Min. spraw zagr., które ma wszelkie podstawy do żądania, aby wiedziało o zarządzeniach władz w stosunku do swych urzędników, zwłaszcza zajmujących odpowiedzialne stanowiska.

Urzędnik ów, jak się dowiadujemy, został zwolniony przez sędziego śledczego, a **następnie zawieszony** w urzędowaniu przez Ministra aż do wyjaśnienia całej sprawy.

Walka o wojewodę stanisławowskiego.

NPR. W OBRONIE SWEGO KANDYDATA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). Rewelacje „Kurjera Porannego“ na temat osoby na kandydata na wojewodę stanisławowskiego p. Zapały wywołały duże wrażenie w kołach parlamentarnych. Prasa stołeczna zajmuje się sprawą tej nominacji bardzo szeroko. Klub NPR. wystosował **komunikat, w którym broni p. Zapałę** i oświadcza, że nominacja p. Zapały została jednak już wczoraj podpisana. Pisząc o tem „Robotnik“, podkreśla **gorliwość, z jaką NPR. ubiegała się o wysoki urząd dla p. Zapały.** „Dopóty kołatała — pisze „Robotnik“ — aż wykołatała i gdy nie mogła mu wyrobić teki ministerjalnej w Min. pracy, natychmiast odkryła w nim genjusz wojewody“. — „Rzeczpospolita“ oświadcza, że „Kurjer Poranny“ jednakże pod jednym względem jest źle poinformowany, stawia bowiem p. Zapałę i jego ambicję na rachunek Narodowej partji robotniczej, a w tym względzie nie ma słuszności. **Większość klubu sejmowego NPR. przeciwna była ambicjom p. Zapały, bojąc się kompromitacji,** ale p. Popiel, prezes NPRu, klub zaskoczył. **Kandydatura p. Zapały spada wyłącznie na p. Popiela.**

NOMINACJA P. ZAPAŁY WSTRZYMANA.

Warszawa, 6. lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **nominacja p. Zapały — wbrew wszelkim innym pogłoskom została wstrzymana.**

Jutro przedpołudniem p. Zapała ma być na audiencji u ministra spr. wewn. Ratajskiego i poprosić o **zezwolenie skierowania zarzutów czynionych mu, na drogę sądową.** Korespondent Wasz dowiaduje się, że p. **Zapała otrzyma takie zezwolenie.**

Nowości w budżecie oświatowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). W budżecie Min. oświaty znajduje się pozycja **organizacji Instytutu ruskiego,** oraz organizacji studium słowiańskiego. Jako nowość należy zanotować, że budżet zawiera **100 tys. zł. na organizację obchodu 3. maja.** Sumę tę wstawiono dzięki inicjatywie p. Prezydenta Rzpltej. który pragnie, aby obchodowi nadać charakter taki, jaki mają uroczystości narodowe francuskie 14. maja.

Ku czci poległych lotników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. lutego. (Z). Na przedstawieniu wczorajszem w Teatrze Wielkim, zorganizowanem przez Komitet budowy pomnika poległym lotnikom byli obecni Prezydent Rzpltej, ministrowie i jenerałicja i ciało dyplomatyczne. Przed rozpoczęciem przedstawienia „P. Twardowskiego“ artysta Chmieliński wygłosił wiersz okolicznościowy pióra Juljusza Germana.

KSIĄDZ ZASTRZELIŁ OFICERA.

Belgrad, 6. lutego. (Tel. G. P.) Koło miasta chorwackiego Bielovar przyszło wczoraj do starcia między oficerem żandarmerji a księdzem katolickim Benkovicem, który protestował przeciw aresztowaniu kilku zwolenników Radicza. — Oficer skierował karabin w stronę księdza, ten zaś wydobył rewolwer i zastrzelił oficera na miejscu. Ks. Benkovica aresztowano natychmiast.

SPALONA WILLA PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lutego. (Z). Z Bukaresztu donoszą, że **willa premiera Bratianu padła ofiarą pożaru.** Ogień wybuchł w piwnicy i w 20 minut objął cały budynek.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE W ESTONJI.

Tallin, 6. lutego. (Tel. G. P.). Parlament estoński przyjął ostatecznie ustawę o autonomji kulturalnej dla mniejszości, opartą na zasadach programowych przez Ligę Narodów.

Fejleton „Gazety Por.“ z 8 lutego 1925.

Z tajemnic Wschodu.

Cuda fakirów indyjskich. — Fakirzy kuglarze i mędrcy. — Ciekawy eksperyment. — Ciało uśpionego po usunięciu podpór zawisło swobodnie w powietrzu.

Coraz większą jest dzisiaj liczba osób, odnoszących się z niezwykłem zainteresowaniem do zjawisk „okultyzmu“ — nic też dziwnego, że najpoważniejsze pisma, tak europejskie jak amerykańskie prześcigają się w umieszczaniu zdumiewających artykułów z tej dziedziny.

W miesięczniku amerykańskim p. t. „North Amerikan Review“ znajdują się bardzo zajmujące opisy cudów indyjskich fakirów, podane przez prof. Kellara, który przez długi czas zamieszkiwał Indje a przez lat piętnaście z całym zapałem studjował specjalnie doświadczenia fakirów.

Prof. Kellar kładzie przedewszystkiem wybitny nacisk na różnicę, jaka zachodzi między fakirami „kuglarzami“, którzy przebiegając nieustannie indyjskie miasta, gotowi są wykonywać swe sztuki, przy każdej nadarzonej sposobności — a fakirami z klasy wykształceńszej, którzy popisują się tylko podczas uroczystości jakichś obchodów, jak np. koronacji książąt, świąt „Maharajah“ i t. p.

Świetne przyjęcia — mówi prof. Kellar — razem z urozmaiconym programem zabaw ludowych, towarzyszyły uroczystej koronacji jednego z książąt w Kalkucie a doświadczenie jakie zamierzam opowiedzieć, odbyło się właśnie w oczach Jego Wysokości, razem z całą świtą, oraz pięćdziesięciotysiącznego tłumu, na najobszerniejszym placu tego miasta. Stary fakir, grający tu główną rolę, popisywał się bez żadnych akcesorjów, wprost na ziemi, a galerje i podwyższenia, okalające niewielkie, pozostawione dla niego miejsce, wypełniali szczelnie książęta krwi i dostojnicy miejscowi, tworząc świetnym swym strojem, oraz oryginalnością postaci, fantastyczne barwne grupy, nie pozbawione, dla nas Europejczyków, uroczej malowniczości.

Oddawszy powitalne „salaam“ loży książęcej, starzec wziął podane sobie trzy miecze o rękojeściach w kształcie krzyża, poczem wbił je na jakie sześć cali w ziemię, po zostawiając spiczasto zakończone ostrza zwrócone pionowo ku górze. Potem przystąpił do niego inny fakir, jak można było sądzić o wiele młodszy i na skinienie swego mistrza, rozciągnął się na ziemi, trzymając sztywno wyprostowane nogi, a ręce przyciśnięte wzdłuż boków. Po kilku zaledwie magnetycznych ruchach wykonanych nad nim przez starca, zdawał się być już uspionym. Wówczas to, z pomocą trzeciego fakira ujęty za głowę i nogi, był podniesiony i złożony na ostrzach mieczów tak lekko, iż te ostatnie zaledwie go dotykały. Ostrze pierwszego miecza podtrzymywało mu kark, drugie tkwiło pomiędzy łopatkami, trzecie zaś umieszczone w końcu pacierzowej kości, pozostawiało już nogi bez podpory.

Skoro ciało, podtrzymywane w ten sposób spoczywało już chwilę, fakir, użyty do pomocy, wycofał się z koła, a starzec, stojący o kilka kroków od swego medjum, zwrócił się do publiczności, składając jej głęboki ukłon.

Ciało tymczasem nie przychyliło się nawet na żadną stronę i tylko bacznie się przyjrzawszy można było dostrzedz, że się leciuchno, miarowo kołysze. Fakir odgarnął wtedy małym sztyletem ziemię, przysypującą rękojeść pierwszego miecza, poczem wyjąwszy go ostrożnie z pod ciała, przypasał do swego boku. To samo powtórzył z drugim i trzecim, ciało zaś nie zmieniwszy ani na chwilę pierwotnego położenia, spoczywało wciąż nieruchomo w pełnem słońcu, na wysokości ostrza zawieszone ponad ziemią... Szmer podziwu przebiegł przez tłumy, starzec skłonił się po raz drugi, skinął na stojącego asystenta i ująwszy zawieszonego w powietrzu, złożył go przy jego pomocy na ziemi. Kilka magnetycznych ruchów wystarczyło, by wciąż jeszcze uspionego przywrócić do przytomności, poczem młody fakir podniósł się zdrów i cały.

C. d. n.

Dr. Taylor.

Sprawy zagraniczne.

Wydalony patrjarcha.

Lwów, 7. lutego.

Jeszcze ciągle coś dymi, coś syczy złowróżbnie na nieuporządkowych dotąd zwaliskach, które po sobie pozostawiła wojna. Nieuporządkowanych, ponieważ niedorośli do zadania twórcy nowego „porządku“; ponieważ nie brak czynników, zasadzających się właśnie na to, by zamęt trwał jak najdłużej: ponieważ nie osiągnęło się demobilizacji moralnej, jedynej istotnej rękojmi pokoju.

Dziś tu — jutro tam — niemal codzień daje się słyszeć skądś jakieś larum i pokazują się chmury, zła dla pokoju wróżba. Obecnie na południowym wschodzie kontynentu, w tym wielkim przed wojną kotle czarownic, wyłonił się konflikt, nie wkraczający wprawdzie w interesy wielkich mocarstw bezpośrednio, niemniej jednak, jak każde zamącenie fluktów politycznych, niepożądany.

Twórcy nowego państwa narodowego tureckiego, założyciele republiki angorskiej, wzorem wszystkich nacjonalistów okazują mało cierpliwości, a jeszcze mniej poszanowania dla tradycji, o ile ona nie da się pogodzić z ich planami. Najnowszy z tego powodu konflikt wytłumaczyć można do pewnego stopnia specjalnymi stosunkami Turcji, w której walki wyznaniowe przybierały zawsze bardzo jaskrawy charakter i były główną przyczyną rozgardjaszu. Aby właśnie położyć im koniec, wcielono do traktatu lozańskiego postanowienie o wymianie odłamów obcoplemieńczej ludności pomiędzy Turcją i Grecją, dwiema wspomnianego traktatu konkurentkami.

W praktyce okazało się to postanowienie nową plagą, prawdziwym biczem Bożym, na karki przeszło miljona ludzi, wyrywanych z siedzib dawnej osiadłości i rzucanych na grunt obcy, na którym dopiero kłaść będą sobie musieli podwaliny pod nową egzystencję. Na ogół Grecy lepiej na tem wychodzą, mogą bowiem odrazu obejmować urządzone gospodarstwa muhadżirów, gdy mahometańscy banici znajdują w Anatolii — tam bowiem ich pędzą — jedynie zgliszcza i ruiny. Ponadto państwo greckie rozporządza znacznieiszymi środkami finansowymi ku wspomożeniu powracających przymusowo na łono Ojczyzny, u rządu zaś Angory z środkami tymi krucho. Grecy wreszcie, urodzeni kupcy, przeważnie przynoszą z sobą do nowego osiedla mniejsze lub większe sumy uciułane w obczyźnie. Mimoto waluta turecka, znacznie silniejsza od greckiej, wychodzi na korzyść wydalonej z Turcji dziatwy Hellady.

Wymiana szła gładko, dópóki dotyczyła włościan. Dopiero gdy Turcy zabrali się do Greków osiadłych w Konstantynopolu poczęły się niesnaski. Grecja wcale nie pragnęła powrotu tych kompatrjotów. Zagrażają oni bowiem wytworzeniem niebezpiecznej konkurencji dla osiadłego handlu w Grecji, jako też wzmożenia kadr proletarjatu wielkomiejskiego w Atenach. Usiłowała do minimum liczbę Greków przeznaczonych przez Turcję do wymiany i powrót ich do Grecji możliwie jak najdalej w przyszłość odwlec.

I oto właśnie, gdy ścierały się z sobą — Turcja, by jak najwięcej Greków wydalić, Grecja, by jak najmniej ich przyjąć, odbył się wybór nowego patrjarchy ekumenicznego, który jako Konstantyn VI., objął bizantyński stolec arcypasterski. Mieliśmy już sposobność wyjaśnić prawne podstawy, na jakich oparła się Turcja, zaraz po owym wyborze wciągając patrjarchę na listę osób do wymiany przeznaczonych i z pośpiechem odstawiając Konstantyna VI. do granicy. Razem z nim zaś przeznaczono do wydalenia 150 duchownych greckich z ogólnej liczby 220 członków patrjarchatu w Turcji.

Stworzyli tym sposobem Turcy „fait accompli“, a jakkolwiek od strony Grecji zalatuje do Carogrodu brzęk potrząsanej szabelki, trudno przypuszczać, by naprawdę republika grecka skołatana tylu przejściami wojennemi porwała się na nową wojnę. Wygląda to raczej na chęć zastraszenia Angory. Natomiast zerwanie stosunków dyplomatycznych uważać wypada jako bardzo prawdopodobne. Zapewne też Grecja uchyli się od udziału w pracach komisji mających przeprowadzenie dalszej wymiany na celu. Swoją drogą, na tem najgorzej wyszliby Grecy, których przymusowo ma się usunąć z Konstantynopola.

Wzburzenie Grecji z powodu wydalenia patrjarchy ekumenicznego, dziwić nie może. Jej górnym rojeniom o restauracji bizantyńskiej wspaniałości w Haghia Sofja zadano cios ostateczny. Z drugiej wszakże strony zrozumiałem jest również stanowisko Turcji, dla której patrjarchat ekumeniczny ze swą eksterytorjalnością był wieczną bolączką, dając obcym sposobność do nieustannego mieszania się w sprawy wewnętrzne państwa. Ponadto znosząc nawet kalifat, za którym przemawiała tylowiekowa tradycja narodowa, rząd Angory stwierdził, że nie ścierpi żadnej władzy duchownej i uzurpującej sobie prawa polityczne. Dlaczego więc giaurom mianoby pozostawiać przywileje, które odebrane zostały muzułmanom?

Spodziewać się oczywiście wobec tego należy, iż niebawem patrjarchat ormiański podzieli dolę patrjarchy ekumenicznego, a również żydowski Harambaszi będzie musiał zrezygnować ze swych uprawnień świeckich.

Jak dalej ułożą się losy patrjarchatu ekumenicznego, niewiadomo. Jedno pewne, że on nie zniknie. Konstantyn VI. udał się do Salonik, gdzie za czasów bizantyńskich cesarze szukali schronu, ilekroć w Konstantynopolu atmosfera wydała się im nazbyt duszna. Patrjarcha zamierza wkrótce do Salonik zwołać koncyljum cerkwi prawosławnej. Najprawdopodobniej też w Salonikach rezydować odtąd będzie patrjarchat ekumeniczny, jakkolwiek wykluczoną rzeczą nie jest, iż Konstantemu VI. wydać się mogą Ateny lub święta góra Athos odpowiedniejszem ku temu celowi miejscem.

Z sali sądowej.

Leśny bandyta i podpalacz skazany na sześć miesięcy więzienia.

Spaliński spalił las dziedzicowi. — Obrabowawszy żyda, skarży go do sądu za obrazę honoru. — Nieudana próba przejścia do Sowdepji.

Lwów, 7 lutego.

(t) **Przez sale sądowe przesuwają się od kilku dni młodzi zbrodniarze, których wiek wskazuje, że dojrzewa i wszyscy w demoralizującej atmosferze wojny.**

Po przedwczorajszym 26-letnim Mojżeszu Bejtlerze, rabusiu jarmarkowym, stanął wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych 22-letni Jan Spaliński. Podpalacz, rabuś drogowy, zamaskowany bandyta, dostawca broni dla opryszków leśnych — oto grzechy tego młodzieńca z Huty szczerzeckiej od Lwowem.

Dnia 1 maja podpalił suchą trawę w lesie obywatela ziemskiego Małobędzkiego Spłonęło 60 morgów młodego lasu.

W jakiś czas potem wieczorem napadł na leśnej drodze z rewolwerem w ręku na jadącego ubogiego żyda, Pinkasa Struma i zagroziwszy śmiercią zrabował wszystkie pieniądze.

Aresztowany potem przez Struma, zaskarżył go... do sądu powiatowego w Szczercu o obrazę czci.

W lipcu ub. r. w nocy zapukał do okna karczmarza w Hucie suchodolskiej, Uschera Ehrlicha i przedstawiwszy się za żandarma, wtargnął do środka z maską na twarzy i rewolwerem w ręku, żądając wydania 11 bochenków chleba, 2 kg. masła, tytoniów i t. d., dla swych 10 towarzyszy. Ehrlichowi udało się zaalarmować sąsiadów. Spaliński zbiegł.

Zaopatrzywszy się w książeczkę wojskową i świadectwo moralności niejakiego Jana Jabłońskiego, wyjechał do Lwowa, następnie do Buranowicz, gdzie zdaje się zamierzał wejść w bliższe stosunki z bandytami sowieckimi. Z nieznanych powodów powrócił do wsi rodzinnej.

Rozprawę prowadził s. Socha, oskarżenie popiera prok. Ogonowski, broni adw. dr. Bitycki.

Trybunał skazał podsądnego za bezprawne noszenie broni na karę 6-miesięcznego więzienia.

Czytajcie „Szczutka“.

Życie karnawału.

Dziś bal prasy!

Lwów, 7. lutego.

Przez dwa dni ubiegłe sprzedano sporo biletów wstępu. Zgłoszenia po zaproszenia są bardzo liczne.

Dziś od g. 10 do 2 i od 4 popoł. do 8 wieczór sprzedawane będą w Kasynie i Kole liter.-art. bilety wstępu na bal: pojedyncze po 10 zł., familijne na 4 osoby po 30 zł. i akademickie za legitymacją po 3 zł. Przy kasie od g. 9.30 wieczorem nie będą już sprzedawane ani bilety familijne, ani akademickie. Zakupione przedtem bilety akademickie są ważne tylko przy równoczesnem okazaniu legitymacji w czasie wejścia na salę.

Polonez „Górą prasa“, napisany specjalnie na bal prasy przez kap. Adama Osadę, odegra orkiestra 19 pp. pod batutą kompozytora, a potem odegra ta sama orkiestra najnowsze kompozycje taneczne. Naprzemian grać będzie w bocznej sali znana orkiestra Kordika.

Podczas tańców wykonane będą zdjęcia fotograficzne dla pism ilustrowanych.

Reprezentacyjny bal studentów Politechniki.

Lwów, 7 lutego.

Tradycja i ogólna sympatja jaką cieszą się wśród naszego społeczeństwa technicy lwowscy — zrobiły swoje. Tłumnie wypełniły się gośćmi sale Kasyna i Koła lit.-artyst. w środę wieczorem. Polonezem prowadzonym przez wojewodę dr. Garapicha z prof. Rencką, rozpoczęły się tany. W długim barwnym wężu poloneza, ujrzeliśmy generała Lindego, rektora Politechniki Wątorka, prezesa Rybickiego, prezesa Weinfelda, liczne grono profesorów, oraz szereg wybitnych osobistości. Ślicznie ozdobione, artystycznemi pracami „techników“ ściany sal, podniosły nastrój dystyngowanej i wesołej zabawy, o co postarali się sympatyczni chłopcy z Techniki, znani nietylko jako ludzie pracy ale też jako dobrzy tancerze. To też zabawa w niesłabnącem tempie przeciągnęła się do białego ranka. Skromne lecz piękne toalety pań podziwiać było można w oświetlonym barwnemi reflektorami kotyljonie, w którym podzielono pary przy pomocy żywych kwiatów: róż, tulipanów i goździków, rozdanych paniom przez pomysłowych aranżerów. Wywołało to wspaniały efekt.

Szczere podziękowania należą się komitetowi zabawy z p. Serafinem na czele, za urządzenie tego wspaniałego balu, który niewątpliwie pozostawi niezatarte wrażenie wśród uczestników.

Komitet pań balu lotników (14. bm. w Kasynie i Kole lit.-art.) odbył posiedzenie pod przewodnictwem p. prezyd. Neumannowej. Po przemówieniu prezesa Ligi obrony powietrznej p. inż. Stan. Rybickiego, wywiązała się ożywiona dyskusja. Przewodnictwo bufetowego komitetu pań objęła p. Helena Gabryszewska. Komitet odbędzie posiedzenie we środę, 11. bm.

Z dnia.

LEKARZE - CUDOTWÓRCY.

Lwów, 7. lutego.

Pojawienie się na horyzoncie lwowskim, spadającego od czasu do czasu z obłoków cudownego lekarza-fakira, wysuwa na pierwszy plan aktualności problem znachorów-cudotwórców, któremi się od dziś zajmują się poważne koła uczonych i lekarzy.

Aparat, jakim się otoczył „władca dusz“ i lekarz ciał dr. Woynowski, jest typowym dla cudotwórczego leczenia i potwierdza sąd sfer poważnych o przyczynach powodzenia tych niekwalifikowanych lekarzy...

Tajemniczość i niespodziane pojawienia się i znikania, legenda, udorzająca żywo wyobraźnię cierpiących rzesz, które nie chcą uznawać granic wiedzy i umiejętności ludzkiej, ale domagają się cudu całą wewnętrzną siłą swych dusz, mistyczny ceremonjał, jakim „mistrz“ się otacza — to wszystko wytwarza atmosferę, w której zaiste cud spełnić się może...

Warto przy tej okazji poznać pogląd francuskich uczonych na tę sprawę, która stała się teraz aktualną w Paryżu z powodu głośnej afery znachora w wielkim stylu, Jana Beziet.

Oto jak się o tej kwestji wypowiada dr. Pierre Vachet, profesor psychologji, który wielką popularność uzyskał swymi kursami o sposobie leczenia się bez lekarzy.

Główną zasadą jego metody jest stosowanie „serum moralnego“ — umiejętności obudzenia w sobie czy to samorzutnie, czy też za pośrednictwem cudotwórcy tych sił woli, które mogą sprowadzić uzdrowienie nawet tam, gdzie wiedza medyczna uzna się za bezsilną.

— Mniejsza o to — powiada dr. Vachet — jakiej metody używa znachor-zamawiania, wkładania rąk, gestów magicznych, czy lekarstw bezwarunkowo niezawodnych i uniwersalnych. Rozstrzygającem jest, w jakim stopniu zdola natchnąć swych pacjentów wiarą w swą moc, w jakim stopniu umie pobudzić w nich te pierwiastki moralne, które stoczą zwycięski bój z inwazją czynników rozkładczych...

Ze względu na to, że jest faktem niezaprzeczonym, iż w wielu wypadkach znachor-cudotwórca wyleczył chorego, opuszczonego przez lekarzy, dr. Vachet zwraca się w kierunku swych kolegów z radą, aby zamiast bezwzględnie zwalczać cudotwórców, a lekceważyć ich metody, zajęli się raczej studjami nad znaczeniem pierwiastka moralnego w lecznictwie i nauczyli się oddziaływania na psychikę swoich pacjentów...

Nauka współczesna zatem potwierdza to, co powiedział nasz wieszcz:

Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko...



Zamarznięte wodospady Niagary

przedstawiają niezwykły, wprost czarodziejski widok. Trzeba zaiste silnego zimna, aby zamrozić tę olbrzymią masę wód, staczająca się szalonym pędem po skałach; zamrożony wodospad wygląda jak jakiś nieprawdopodobny epizod z cudownej baśni.

126 tysięcy ginących z głodu dzieci.

Trupy zagłodzonej i zamarzniętej dziatwy znajduje się masami na drogach

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 6 lutego.

Z Moskwy donoszą: Naczelny komisarjat oświaty został zawiadomiony przez władze miejscowe, że w 5-iu centrach przemysłowych znajduje się obecnie 126 tysięcy dzieci głodujących, pozbawionych wszelkiej opieki i dachu nad głową. Przybyły one z dotkniętych głodową katastrofą obszarów. Ze strony rządowej opieki społecznej żadnej nie udzielono.

W powiecie walczańskim (gub. Charkowskiej) w ciągu stycznia stwierdzono w drodze oficjalne 32 wypadki głodowej śmierci, przeważnie wśród chłopców i robotników bezrolnych.

W rejonie Ust-Medwiedickim (koło Carycyna) urzędownie zarejestrowano 142 tysięcy głodujących włościan. W tymże okręgu znaleziono w ostatnich dniach po drogach 69 trupów zamarzniętych dzieci. Tysiączne tłumy głodujących dzieci wędrują po rozległych obszarach tego okręgu, ginąc śmiercią głodową.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Proszę o głos!

KONKURS NA DYREKTORA TEATRÓW LWOWSKICH.

Lwów, 7. lutego.

Z prawdziwem wzruszeniem uiszczeniem nigi wyczytałem onegdaj w „Gazecie Porannej“ wiadomość, iż ma być rozpisany konkurs na stanowisko dyrektora teatrów miejskich. Zadowolenie to wprawdzie zostało poważnie stłumione uwagą p. wicepr. Chlamtacza, że rozpisanie konkursu bynajmniej nie przesądza kwestji, czy p. Czarnowski nie utrzyma się dalej na dyrekturze.

I ta uwaga p. wiceprezydenta skłania mnie do zabrania głosu w tej sprawie. — Zdaje mi się, że dość wyraźnie opinja publiczna wypowiedziała się w swoim czasie przeciwko rządom p. Czarnowskiego i jego kwalifikacjom na kierownika artystycznego trzech scen polskich. — aby rozpisanie konkursu miało na celu tylko spełnienie czczej formalności, a nie rzeczywistą tendencję do wybrnięcia z tego zatoru, w jaki wpędziły teatr lwowski dotychczasowe rządy.

Nie wystarczy rozpisanie konkursu — komisja teatralna winna poczynić starania, aby znaleźć odpowiedniego człowieka, któryby się podjął herkulicznej pracy nad wydźwignięciem teatru lwowskiego z jego obecnego marazmu, któryby umiał uczynić go atrakcyjnym dla publiczności...

Gdy się znajdzie taki człowiek, jestem pewny, że skończą się deficyty teatralne obciążające katastrofalnie budżet gminy nie będzie potrzeba sztucznem podrożeniem kin zwalczać ich konkurencji dla teatru, bo publiczność pragnie i potrzebuje po trosce dnia roboczego odświeżyć się w atmosferze sztuki... ale ta czysta odświeżająca atmosfera musi tam rzeczywiście panować.

Ten, który kocha teatr.

Fejleton „Gaz. Por.“ z 8 II 1925. 4

GEORGES RIVOLLOT.

BORGIA.

(Ciąg dalszy.)

Fakt to bezsprzecznie godny uwag, że na to, by za kobietą dzisiejszą tracić głowę, piękności ona w ścisłem znaczeniu tego słowa nie potrzebuje wcale. Wynalazła coś potężniejszego nad piękność: wdzięk, którym czaruje, usidla, oszałamia. A zwłaszcza Paryżanka prym wiedzie w tym zawrotnym korowodzie uroku; nie robi sobie z tego nic, że zawsze wdzięczna, chociaż częstokroć niezbyt klasyczna harmonia jej linii nie zdołałaby stać się natchnieniem Fidiaszowi czy Praxytelesowi. Jej nie zależy na unieśmiertelniających ją marmurach ni spiżach, w których wielcy Grekowie zaklęli boski kształt Anadjomeny. Stworzyła dla swego osobistego użytku jedynego odnego jej artystę — krawca — i umie bajecznie budzić go do czynu. Tryumfu swego jednak nad przedstawicielkami zaś, wspanialej, skończeniej pięknych, nie zawdzięcza temu — coprawda — genialnemu współpracownictwu — wyższość tą daje jej przedewszystkiem wyżej wspomniana i w wysokim stopniu rozwinięta w niej właściwość: ów nieporównany, tajemniczy, niepokojący i nieodparcie sugestywny urok kobiecości, (którą Francuz: l'éternel féminin, Niemiec: das ewigweibliche nazywa).

Prócz uśmiechu Giocondy i oczu koloru zmiennej morskiej toni cechowała panią de Troisville oryginalność cudowna, lubo nieco może dekoncertująca dla otaczających ją rojem wielbicieli: kochała męża szalenie — i nawet nie raczyła ukrywać się z tem przed światem. I mimo niejednej „fugi“ hrabiego, miłego viveur'a, który, kochając żonę ponad wszystko — czy wszystkie — zaniedbywał ją nieraz, została mu niezachwianie a prześliznie wierną. Że jednak kobieta — to przecież agregat zachwycających przeczności, toż i hrabina, narówni z innemi paniami — może nawet więcej niż inne, (tak przynajmniej twierdziły zdetronizowane z wiekiem damy), pasjami lubiła ową szermierkę spojrzeń i słów, owe „assauts“, riposty i — wolty, bez których wprost wyobrazić i dziś sobie nie można salonu. Małżonka bez zarzutu, zbyt nieodrębną była córką Ewy, zbyt może również pewną siebie, żeby odmówić sobie przyjemności eleganckiego, dowcipem iśniącego flirtu, o ile partner istotnie przedstawiał materjał odpowiedni. Nie jestże zresztą flirt jedyną dziś ucieczką dla analfabetów bridge'a, a nadto pozostałością jedyną, która w salon dzisiejszy wnosi reminiscencję — lubo odległą — salonu dawnego?...

Przedstawiony pani de Troisville, p. de Jean zdał sobie sprawę odrazu, ile w niej byłoby warunków na kochankę — wprost nieporównaną. Zanadto zręcznym był jednak strategą, żeby otwarcie rozpocząć atak na serce tak całkowicie oddane mężowi. Nie zaciągając się tedy wcale w szeregi adoratorów, ubiegających się o jej łaski, począł unikać do przesady cienia ozoru starania się o względy czarującej pani. Było to u niego poprostu pewnego rodzaju kokieterją. Pewnego zaś razu, gdy — może tem nieco w gruncie rzeczy dotknięta w swojej próżności powszechnie uwielbianej i „modnej“ kobiety, śmiejąc się, zrobiła mu na ten temat uwagę, dał jej do zrozumienia w lekkim również tonie, kryjącym gdyby pewne usprawiedliwienie, że jest w tej chwili dość zaangażowany w balecie: co więcej, pozwolił wyciągnąć z siebie parę dość nieuchwytnych zwierzeń, na które nagliła z natarczywą nieco ciekawością, właściwą damom wielkiego świata, gdy chodzi o sprawy i osobistości sfer zakulisowych.

C. d. n.

Notatki polityczne.

PRÓBY TWORZENIA CENTRUM SEJMOWEGO.

Lwów, 7. lutego.

(x) W uzupełnieniu depeszy naszego korespondenta warszawskiego podajemy dalsze szczegóły w sprawie usiłowanego utworzenia centrum sejmowego, złożonego z Ch.-D., Piast i N. P. R. Usiłowania w tym kierunku podejmowane w czasie ferji parlamentarnych, nie miały powodzenia. Obecnie przywódcy Ch.-D. i Piasta zdecydowali ponowić próby utworzenia centrum uważając, że chwila ku temu sprzyja. Według koncepcji inicjatorów, centrum to składałoby się z klubów: Ch.-D., Piasta i NPR.

Byłby to „blok parlamentarny“, o którym inicjatorzy sądzą, że w razie przesilenia blok ten mógłby zadecydować o charakterze przyszłego rządu, chociaż większością nie jest.

Utworzenie podobnego bloku napotyka podobno i tym razem na poważne trudności ze strony NPR. Trudności te wynikają ze względów zasadniczych i osobistych. Zasadniczymi przeciwnikami blokowania się przedewszystkie z Ch.-D. są reprezentanci NPR. z b. Kongresówki. Osobiste zastrzeżenia wysuwane są znów przez przedstawicieli NPR z b. zaboru pruskiego, których antagonizm w stosunku do niektórych działaczy chadeckich ma swoiste a głębokie podłoże.

Warto tu zaznaczyć, że dojście do skutku podobnego bloku wpłynęłoby niewątpliwie na uzdrowienie stosunków w Sejmie. Sprzymierzone kluby liczyłyby razem 108 głosów (Ch.-D. — 43, Piast — 47 i NPR. 18) i decydowałyby niewątpliwie o każdej sprawie, która znalazłaby się na stole obrad Sejmu i Senatu.

O PRZESILENIU GABINETOWEM NIEMA MOWY.

(x) Doniesienia warszawskie stwierdzają zgodnie, że sytuacja wewnętrzna przedstawia się obecnie spokojnie. Wśród stronnictw panuje ogólne znużenie i poczucie bezsilności. Spory międzypartyjne zaostrzyły się bardzo w ostatnich czasach, a do tego powstały jeszcze wewnętrzne rozterki w samych klubach. Wynikiem tego stanu rzeczy jest, że Sejm w żadnym razie nie zdobędzie się na akcję, która zmierzałaby do wywołania przesilenia i dlatego stanowisko rządu należy uważać za ustalone na długo. Jest to o tyle pomyślne dla biegu spraw państwa, że rząd będzie mógł sprawnie spełniać swoje zadania.

TARCIA W ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWYM.

(x). Coraz częściej powtarzają się pogłoski o tarciach w łonie Związku ludowo-narodowego. Istniały one co prawda od szeregu lat, ale dopóki żył śp. Lutosławski, elementy skrajne miały przewagę w stronnictwie i klubie sejmowym. Śmierć tego wybitnego działacza pozbawiła kierunek skrajny widomej głowy. Na domiar odmówił temu kierunkowi swego poparcia p. Roman Dmowski, uważając nie bez racji, że demagogja uniemożliwia stronnictwom udział w pracy państwowej.

Petlura znów na widowni.

Przybycie atamana do Pragi. — Przygotowania do walki z bolszewikami. — Dwa stronnictwa.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Praga, 6 lutego.

Przybycie do Pragi znanego atamana ukraińskiego Petlury, znajduje się w związku z jego planem pozyskania licznej emigracji ukraińskiej w Czechosłowacji dla nowej akcji zwolnienia Ukrainy sow. z pod jarzma bolszewickiego. Akcja ta — wedle planów Petlury — ma być zbrojna i prowadzona wspólnie z innymi żywiołami anti-sowieckimi z początkiem przyszłej wiosny. **Rokowania Petlury z przywódcami różnych ugrupowań ukraińskich dały pożądane dlań wyniki. Rozmaite związki ukraińskie postanowiły zgłosić swój akces do planu Petlury. Między innemi odbył się w Pradze zjazd członków „wojskowej narodowej organizacji ukraińskiej“** (reprezentuje ona prawy kierunek ukraiński). **Zjazd,** w którym uczestniczyło kilku „generałów“ i innych dowódców ukraińskich, **postanowił wszelkimi środkami poprzeć planowaną akcję Petlury.**

Natomiast ukraińscy es-ery, z znanym „wodzem“ Szapowałem na czele, nie solidaryzują się ze zwolennikami Petlury, przeciwnie zwalczają nową próbę wciągnięcia ukraińców w wir walki zbrojnej z bolszewikami. Uważają bowiem, że akcja ta napewno okaże się bezskuteczną, pociągając jedynie za sobą ciężkie a niepotrzebne ofiary.

Szapowała zwolennicy Petlury oskarżają o „zdradę“, gdyż miał on zawrzeć tajny układ z centralnym komitetem rosyjskich es-erów skoordynowanie działalności obu tych obozów, przyczem Rosjanie mają za to godzić się na „samowolność“ Ukrainy w granicach, określonych na podstawie wyników narodowego plebiscytu. Ukraina natomiast obowiązuje się — po obaleniu bolszewików — połączyć się jako osobna jednostka z Rosją centralną.

Agitacja Petlury i jego zwolenników na terenie czechosłowackim między innymi miała jako następstwo zawieszenie pisma „Ukraińskie Życie“, które dotychczas ukazywało się w Podebradach. Obecnie w łonie redakcji tego pisma **powstał rozłam na tle stanowiska wobec planów Petlury, a ponieważ żaden z walczących ze sobą obozów nie chciał „odstąpić“, więc pismo zawieszono.**

Haarmann i Grans zostaną wkrótce straceni.

Hannower, 6. lutego. (Tel. G. P.). Sąd najwyższy **odrzucił zgłoszoną przez Gransa prośbę o rewizję wyroku,** jaki zapadł przeciw niemu jako współoskarżonemu w procesie Haarmanna. Wyrok stał się więc prawomocnym i zostanie w krótkim czasie wykonany zarówno **na Haarmannie jak i na Gransie.**

Napad dywersyjny w pow. wileńskim.

GROŻBY POD ADRESEM POLSKICH ŻOŁNIERZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. lutego. (Z). Z Wilna donoszą, że 3. lutego **6 dywersantów przekroczyło granice w powiecie wileńskim. Banda ostrzeliwała nasze placówki i cofnęła się z powrotem za granicę.** W związku z tem korpus ochrony pogranicza poczynił kroki, aby **silniej obstawić granicę polsko-sowiecką.** Zarządzenie to łączą z pogłoskami, że żołnierze polskiego korpusu będą chwytani i brani jako zakładnicy w miejsce aresztowanych po stronie polskiej bandytów.

Potwierdzeniem tych pogłosek zdaje się być zmiana w kierownictwie redakcji „Gazety Warszawskiej“. Utrzymują, że poseł Kozicki, który obecnie został powołany na stanowisko naczelnego redaktora tego pisma, przedstawia do pewnego stopnia inny kierunek, mniej demagogiczny.

Głównym powodem usunięcia p. Wasilewskiego był artykuł zamieszczony w „Gazecie Warszaw.“, a dowodzący, że powstanie w roku 1831 było buntem przeciwko prawowitej władzy i że czczenie tej rocznicy jest sprzeczne z praworządnością i niemoralne. To zapatrywanie wywołało nawet wśród narodowych demokratów niezadowolenie i oburzenie.

PROJEKT USTAWY O STANIE WYJĄTKOWYM.

(x) Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o stanie wyjątkowym w myśl art. 126 Konstytucji, jako wykonanie jej art. 124.

Podstawę projektu stanowi rozszerzenie przy stanie wyjątkowym pełnomocnictw administracji cywilnej, jakkolwiek przewidziana jest (art. 15 projektu) również możność przekazywania przez nią na podstawie uchwały Rady Min. niektórych funkcji i uprawnień władzom wojskowym.

Dziś Bal Prasy!

Mimochodem.

TRAGEDJA DZIECI.

Lwów, 7. lutego.

Cóż za bolesny widok! Dwoje dzieci przykucnęło na zbłoconym chodniku. Chłopczyk co najwyżej ośmioletni, na jego kolanach — może czteroletnia — dziewczynka. Twarz chłopczyka szara jak okładka szkolnego zeszytu. Dziewczynka drzemie. Wiatr smaga maleństwa deszczem i kroplami mokrego śniegu. Poprzez mrok wieczorny słabo tylko latarniami powojennemi rozprószony, przebija błagalne spojrzenie chłopczyka, słychać tępy od chrypki głos żebrzącego dziecka. Jaki taki z przechodniów rzuci mu parę groszy na kolana, jaki taki, salwując swe nerwy, obchodzi łukiem daleko tych dwoje dzieci, literalnie na bruk wyrzuconych.

Kto je tam rzucił? Nędza, ostateczna nędza. Czy to rodzice, czy jacyś opiekunowie z pod ciemnej gwiazdy — w każdym razie nędza. Nawet najwściekiejsza megera nie wypędziłaby tutaj tych malców, gdyby miała co włożyć do gęby. Ale gdy użebrawszy garść groszy, wrócą w nocy do nory, z której wieczorem wyrzucono ich na zebraninę, megera będzie jednak megerą i niechże spotka jej obliczenia zawód, to maleństwa dotkliwie odczują go na swej skórze.

Ale że też nikomu z tych, co je wieczorem widzą — tam, na placu Halickim, pomiedzy magazynem Starka i handelkiem Nowalka, że też nikomu na myśl nie przyjdzie zainterpelować które z towarzystw dobroczynnych — jest ich przecie tyle — tą serce szarpiącą tragedją!

Trzema kieliszkami wódki wykupił się od śmierci.

Lwów, 7. lutego.

(Cr.) W ostatnich dniach dowiedziała się policja, iż onegdaj wieczorem na drodze z Kościelnik do Kuprowic, **napadnięty został pachciarz rudecki, Wolf Flick, przez dwóch nieznanych opryszków, uzbrojonych w koły.** Zapytany o szczegóły napadu Flick opowiedział, że bandyci żądali od niego początkowo pieniędzy, następnie tytoniu, a wreszcie czegokolwiek bądź... Flick w obawie o życie zaproponował im **po kieliszku wódki.** Bandyci po długich pertraktacjach zgodzili się więc na **odczepne w postaci 3 kieliszków wódki,** które uradowany Flick coprędzej odmierzył. Po wypiciu rabusie zniknęli.

Poszukiwania policji doprowadziły do ujęcia jednego ze sprawców napadu, **Pawła Nakoniecznego** z Laszek Zawiązanych. Drugi **Iwan Słupski na razie u**krywa się. Nakoniecznego odstawiono do więzienia w Rudkach.

Polemika.

Sjonista młodym „Zjednoczeniowcom“ i ich „deklaracji ideowej“.

II.

Lwów, 7 lutego.

Zamieszczamy dziś dokończenie odpowiedzi publicysty sjonistycznego na głos dra Schippera ze „Zjednoczenia“, przyczem podkreślamy, że udzieliliśmy głosu publicyście tego obozu w myśl zasady „audiatur et altera pars“, redakcja zaś bynajmniej z poglądami jego się nie solidaryzuje i zastrzega sobie w całej tej dyskusji ostatnie słowo. — Red.

Tryb samozachowawczy — ta najpotężniejsza dźwignia czynów narodów i jednostek burzy i kładzie cały wasz program na obie łopatki.

Powiadacie, że nie jesteśmy narodem, że od dyaspory celem Żydów było tylko znalezienie schroniska i rozprzestrzenie monoteistycznej religji, że Żydzi w tułaczce nie dążyli do odzyskania lub urzeczywistnienia ideału niepodległości. Wszak to rozbrajająca nieświadomość!

Przerzućcie Graetza! Narodem byliśmy i wówczas, gdy „u wód Babilonu“ nad straconą Ojczyzną płakalismy, i wówczas, gdy Makabejczycy jarzmo niewoli zrzucali i wtedy gdy Bar Kochba z swojem wojskiem wykazał chęć samodzielności narodowej i wtedy gdyśmy przechodzili tortury hiszpańskiej inkwizycji, czy pogromy kozackie, wówczas, gdy fałszywi prorocy w lud wiarę w powrót do Erec wszczepiali, wtedy gdyśmy programy w Bazylei budowali i dziś, gdy je realizujemy, gdy po St. Remo budujemy swój własny kraj — Erec Izrael. — Mówić Wam dopiero o tem trzeba? Czy ta nieświadomość nie zawstydza!

Wyrośliście i wychowaliście się przeważnie w środowiskach, które odsuwały Was od wszystkiego co żydowskie; ja was rozumiem. Stoicie niezdecydowani jeszcze na rozstajnych drogach, które prowadzić mogą zarówno — do tzw. „rozumowego“ syonizmu — jak i do odpadnięcia od nas — do chrztu! Skądżeż ta wasza troska o masy żydowskie, z któremi przecież nic was nie łączy — prócz pochodzenia? Czyż znacie pragnienia, myśli i duszę tej masy żyd? odpowiedzcie szczerze z ręką na sercu! A jeśli jej nie znacie — skądżesz ta pewność, że asymilacja, do której was przywiodło wasze otoczenie i brak punktu oparcia — miałaby też być zbawczą czy pożądaną, lub wogóle możliwą dla tego kramarza żyd., który modli się i wierzy, że będzie w tym roku tu niewolnikiem — w roku przyszłym w Erec — „synem Wolności“ — czy też dlu żyd“ inteligenta, który sercem i rozumem rwie się i „po Syonu wrót dąży do wytchnienia“.

Czy pytacie tych ludzi o zdanie? — Wszak oni stanowią 95% Żydowstwa. Czynicie rachunek bez gospodarza, reprezentujecie drobniuchną grupka ludzi — całość Żydostwa jest inną — cóż możecie jej przeciwstawić, czy wasz światopogląd może się przed nią na nogach utrzymać?

O Żydów w Polsce mieszkających troszczycie się — inni są wam obojętni. My sięgamy dalej sercem i okiem, każdy Żyd na świecie jest naszym bratem — ten więcej cierpi — ów mniej, każdy jest tułaczem, każdy człowiekiem tej samej wspólnej naszej rodziny; jedni z nich patrzją, inni już zdążają do Palestyny, do Swej Ojczyzny, — której wrota otworzył, dla której jako naród Żydów zachował — ten Wam „szkodliwy żydowski separatyzm i syonizm“. Buduje się więc — to o czem śnili Żydzi przez całe wieki, nad czem pracowali jedni, — o co modlili się drudzy; patrzcie jak tam wzrasta kra pracą naszych ofiarnych chaluców, — tam nie trzeba będzie staczać bojów o równouprawnienie, — tam nikt od nas żądać nie będzie wyrzeczenia się naszej narodowości i naszej odrębności rasowej, — tam rozbrzmiewa pobudka Odrodzenia. Patrzcie — słuchajcie! — czemu Wy nie cieszycie się wraz z nami w tej wielkiej choć znojnej chwili? — wszak wy się, Żydami jesteście — zdawałoby się, że naszymi braćmi... przecież nieczuli jesteście na to najważniejsze zdarzenie w życiu naszego narodu, nieczuli jesteście na ten wszechpotężny pęd Żydostwa do wolności, do samodzielności państwowej na swej Ziemi, do konsekwentnego budowania wśród huraganów burz potężnego gmachu naszej Przyszłości! — Smutną rolę odgrywają tacy obojętni w każdem społeczeństwie dla którego zaświtała wiosna nowego życia; czyż dziw, żeście nam tacy obcy? Zaślepiła Was wasza wiara w waszą ideę, widzicie i sami to przyznajecie, że na domiar złego nie jest ona nawet dla was samych obecnie do spełnienia, a trwacie przy niej uparcie! — Nikt nam nie może tego zabronić, by żyjąc w Polsce i wypełniając swe wobec Niej obowiązki — myśleliśmy o dalekiej Ojczyźnie wszystkich Żydów świata, byśmy się czuli jako naród; lecz właśnie Wy — Żydzi z pochodzenia chcecie byśmy zapomnieli o naszej przeszłości, jako naród, byśmy się zlali tu w Polsce — czy też i na całym świecie — z innymi narodami w jedną organiczną całość. byśmy więc jako naród popełnili samobójstwo — a na to odpowiada Wam dzisiejsze Żydostwo sztychem, który trupem Was kładzie.

Bejot.

Nasze korespondencje.

Zniszczenie Europy.

Przyczynek charakterystyczny do dziejów literatury dramatycznej w Rosji sowieckiej.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.“)

Moskwa, w lutym.

Ogólny zachwyt w Moskwie i w całej Rosji czerwonej wywołuje obecnie nowa „arcy-proletarjacka“ sztuka p. t. „R. E.“ Skrót ten ma oznaczyć „Razruszenije Ewropy“, t. j. zniszczenie „Europy burżuazyjnej“ przez zwycięstwo czerwonego komunizmu. Ogólny „zachwyt“ tym „najpotężniejszym utworem genjuszu proletarjackiego“ spowodowany został nie tylko jego agitacyjną treścią, lecz przedewszystkiem wprowadzeniem najnowszych form techniki teatralnej. Oto np. cała widownia bierze tłumny a czynny udział w tem wszystkiem, co się dzieje na scenie, rola poszczególnych artystów i artystek jest niemal tylko pomocnicza i drugorzędna, kurtyny niema, w czasie przerw urządzenie sceny odbywa się w oczach widzów, o rozpoczęciu i zakończeniu poszczególnych aktów zawiadamia się publiczność — z powodu braku kurtyny — osobnymi znakami, szmerem i t. d.

Treść tej sztuki o tendencjach jaskrawo-politycznych można ująć w sposób następujący: W pierwszym akcie widownię zapełniają typowi Amerykanie „busines-man'y“ odpowiednio ubrani, z złotymi zębami i t. d. Za każdym takim „businesman'em“ kroczy panna z maszyną do pisania. Amerykanie głoszą, że obecny stan Europy grozi niebezpieczeństwem dla „cywilizacji“, wobec czego konieczne jest ją uratować drogą podboju przez kapitały amerykańskie. W tym celu właśnie odbywa się ich „spacer zwycięski“ po Europie. W dalszym ciągu na scenie odbywa się posiedzenie parlamentu francuskiego. Francja w tym okresie cała już przejęta jest duchem skrajnego faszyzmu. U steru władzy, na czele państwa, stoi wódz faszystów Brandewenck (głowa ucharakteryzowana na podobieństwo Mefista). Wygłasza on na takiem posiedzeniu mowę, w której domaga się całkowitego zniszczenia Niemiec oraz wysyłki wyprawy do Moskwy, jakoteż interwencji wojskowej celem stłumienia ustroju sowieckiego. Mowa ta wywołuje hałaśliwe protesty ze strony widowni. Posłowie popierają okrzykami i śpiewem „Marsylianki“ wodza faszystów, publiczność zaś napada na posłów, śpiewając hymn „Międzynarodówki“. Powstaje walka między „faszystami“ i „proletarjuszami“ z pośród publiczności. Akt następny poświęcony jest Anglji. Na scenie — posiedzenie Izby Gmin. Wszystko się dzieje w tym samym duchu, jak we Francji. W międzyczasie „komintern“ gorliwie a cicho przygotowuje swą obronę uciskanego w całej Europie i Ameryce proletarjatu. Mianowicie, dzięki niezwykłemu rozkwitowi techniki sowieckiej, rząd moskiewski potrafił wybudować olbrzymi tunel pod Oceanem Atlantyckim. Dzięki temu, jednego pięknego poranku, gdy kapitaliści amerykańscy już niemal zakończyli podbój całej Europy, potężna armja czerwona nagle a niespodzianie wśród niezwykłego hałasu wkracza przez tunel pod Atlantykiem do najbardziej ożywionych i ruchliwych dzielnic Nowego Jorku. Uciskany proletarjat entuzjastycznie wita swych „oswobodzicieli“. „Świat kapitalistyczny“ doznaje w Europie i Ameryce ciężkiego śmiertelnego ciosu. Publiczność ogarnia bezgraniczny zachwyt. W tym momencie do teatru przez wszystkie wejścia wkraczają oddziały marynarzy z flotylli kronsztadzkiej, które razem z całą publicznością rzucają się na widownię. Orkiestra gra „Internacjonał“, a chóry wspólnie z widzami śpiewają hymny rewolucyjne. Wkońcu zjawia się na scenie apoteoza „bolszewizmu, święcącego światowy trjumf na ruinach cywilizacji zachodniej“.

Taką jest najnowsza sztuka, która zdobyła powszechne uznanie w Rosji współczesnej.

Z przemysłu naftowego.

Kartel eksportowy — bliski urzeczywistnienia.

Lwów, 7. lutego.

Kwestja eksportu produktów naftowych, opartego na odrębnej umowie, w ramach kartelu, postąpi obecnie znacznie naprzód. W najbliższych dniach bowiem stanie się projekt kartelu eksportowego przedmiotem dyskusji interesowanych sfer naftowych. Projekt ten powstał przy wybitnej współpracy głównie wedle wytycznych opartych na doświadczeniu p. dr. Arn. Segala, gener. dyrektora „Dąbrowy“, który już w okresie tworzenia się kartelu dał się ponownie poznać jako bardzo wytrawny znawca stosunków w naszym przemyśle naftowym, co mu też znacznie ułatwiło odegranie trudnej roli medjatora wśród nader ciężkich warunków.

Zasady kartelu eksportowego, oparte są jednak nietylko na doświadczeniach. Musi on bowiem ponadto zręcznie godzić interesy firm skartelowanych ze stanowiskiem Państwowych Zakładów Naftowych, które sprawę eksportu uważają zawsze i teraz za czołowe zagadnienie gospodarstwa naftowego, z którem kartel stoi lub pada. Staje się zaś ta trosk liwość zrozumiałą także dla sfer indyferentnych jeśli się nadmieni, że eksport to prawie trzy piąte całej naszej produkcji naftowej i że rynki zagraniczne, by je odzyskać i utrzymać wymagają bardzo zręcznej i intensywnej działalności konkurencyjnej.

Organizacja eksportu skartelowanego będzie dalszym bardzo poważnym krokiem na drodze konsolidacji polskiego przemysłu naftowego, który, dzięki inicjatywie kilku osób, obdarzonych inicjatywą i zmysłem organizacyjnym, jako jeden z pierwszych znalazł drogę wyjścia z trudnej swej sytuacji.

Redukcje w bankowości i przemyśle we Lwowie i na prowincji.

Lwów, 7 lutego.

W kilku tutejszych większych instytucjach finansowych oraz w szeregu poważnych firm przemysłowych będą — jak słychać — 15. bm. przeprowadzone znaczniejsze redukcje personalu, które są spowodowane — jak twierdzą kierownictwa odnośnych handlów i firm — nieustającym zastojem gospodarczym.

Podobne wiadomości nadchodzą także z prowincji.

Sprawy ruskie.

Rusini bojkotują Policję lwowską.

Wygodniej im na prowincji. — Uznanie dla Policji stanisławowskiej.

Lwów. 7. lutego.

(W.) Z racji odbytego wiecu partji radykalnej w Stanisławowie donosi „Diło“, że w przyszłości wszystkie zjazdy partyjne odbywać będą się nie we Lwowie lecz na prowincji dla „uniknięcia opieki policji politycznej (defenzywy)“, przyznając równocześnie że zjazd stanisławowski odbył się bez żadnych przeszkód ze strony policji tamtejszej.

Afront ten, zdaje się nie bardzo dotknie Policję lwowską, tak jak pochwała stanisławowskiej Policji, rzadka zresztą na szpaltach pisma tego, nie wbije ją w nadmierną pychę.

—o—

Rusini zaciągają pożyczkę amerykańską.

Na podkład dają swoją cnotę narodową.

Lwów, 7. lutego.

(W) Najwybitniejsi finansiści światowi powinni brać lekcje u naszych zrewolucjonizowanych trudowików, w jaki sposób zdobywać można kapitały, nie ryzykując niczego.

Po opodatkowaniu się, składkach, pożyczce wewnętrznej i zewnętrznej, wyłonił się u nich nowy projekt: zaciągnięcia pożyczki, — naturalnie poważniejszej, — w Ameryce.

Jakiś anonimowy finansista trudowicki tłumaczy nielicznym czytelnikom organu petruszewiczowskiego „Ukr. Rada“, że niedawno Francja i Niemcy zaciągnęły pożyczki w Ameryce, a złożyły się na nie z pewnością (!) pieniądze, zapracowane przez robotników ukraińskich za pośrednictwem banków amerykańskich. „To też — nawołuje on — i my powinniśmy wyciągnąć rękę do Ameryki, — lecz nie jak po jałmużnę, tylko jak solidni kontrahenci“.

„Tytułem zabezpieczenia,— konkluduje dalej, — możemy dać Amerykańcom nasz kapitał narodowy, składający się z majątków nieruchomych i cnoty naszej“.

Dalsze plany jego całkiem proste. Doradza więc wybranie przedewszystkiem komisji z przedstawicieli najpoważniejszych instytucji, której zadaniem będzie wysondować opinję amerykańską w sprawie pożyczki i wejść ewentualnie w konkretne pertraktacje w sprawie założenia „Banku kooperacyjnego“ w Ameryce. Gdyby Ameryk. uważali sprawę za możliwą do zrealizowania, to komisja musiałaby, dla omówienia sprawy i ewentualnego sfinalizowania jej, wyjechać do Ameryki. Bank ten musiałby mieć w kraju swoją filję lub ekspozyturę, a że w obecnych stosunkach trudno by było uzyskać koncesję taką, to rolę tą musiałby objąć „Zemelny Bank Hipoteczny“, który nadaje się do tego, jako jedyny bank ukraiński i to dewizowy. Kapitał, któryby wpłynął, byłby rozdzielany na pojedyncze instytucje wedle umowy i ich stanu majątkowego.

Równocześnie jest to jedyny sposób wyratowania z kłopotu „Banku Zemelnego“, który musi postarać się do końca 1926 r. o kapitał akcyjny 1 i pół miljona złotych, a jeżeli zamierza pozostać nadal bankiem hipotecznym, to aż 5 milj. zł.

„Takiej sumy, — przyznaje autor sprawiedliwie, — trudno wydusić od zubożałego społeczeństwa ukraińskiego starego kraju, z drugiej jednak strony nie możemy pozwolić, ażeby mocą prawa, wykreślono jedyny bank ukraiński, który pewnie kosztował naszą b. reprezentację parlamentarną dużo trudu i koncesji ... Fantastyczny a raczej naiwny ten plan kończy się zapewnieniem, że przypływ kapitałów amerykańskich wzmocni przez kooperacje gospodarstwa wiejskie, podniesie rzemiosła, przemysł i handel, stworzy dobrobyt i przyczyni się do „odbudowy kraju ...ego“, kredytarjuszy zaś amery...ich zapewnią, że od pożyczki ...trzymają 2—3 razy większe od...setki, jak w Ameryce.

Oby tylko złakomili się na to!

Z życia prowincji.

Kronika kołomyjska.

Targi pokuckie. — Ofiara zawodu. — Z karnawału. — Radiokoncert. — Samarytanin miłosierny. — Echa tajemniczej śmierci śp. Kornelii. — Wypadek z jastrzębiem.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w styczniu.

Pod przewodnictwem inż. Biskupskiego zawiązał się tu Komitet, którego staraniem odbędzie się na wiosnę jarmark pokucki. Sprawa posuwa się raźnym krokiem naprzód i jest nadzieja, że piękna myśl przyoblecze się w ciało w postaci czterdziestu pawilonów, zapełnionych wyrobami fabryk i wytwórni miejscowych i okolicznych.

Jarmark ten będzie miał wielkie znaczenie dla Pokucia, zwłaszcza ze względu na bliskość Rumunji, która prawie zupełnie pozbawiona jest przemysłu i wyroby nasze znajdują tam podatny rynek zbytu. Liczne zgłoszenia zapewniają zapowiedzianemu przedsięwzięciu powodzenie.

Onegdaj zmarł tu po dłuższej chorobie lekarz miejski, dr. Juljan Allerhand. Zmarły padł ofiarą swego zawodu, gdyż podczas operacji pewnej kobiety skaleczył się, wskutek czego wywiązało się zakażenie krwi, któremu mimo natychmiastowych zabiegów leczniczych, bł. p. dr. Allerhand wreszcie uległ. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność bez różnicy narodowości. Nad mogiłą przemawiali imieniem kolegów dr. Rosenheck, a imieniem magistratu inż. Ptaszek.

Karnawał tegoroczny w Kołomyji zaznaczył się bardzo skromnie. Odbyły się dotychczas tylko dwie zabawy: jedną był raut nauczycielski, drugą wieczór na rzecz inwalidów. Pierwszy zgromadził trzydzieści, drugi siedmnaście par. Jak na Kołomyję, to bardzo mało. Zdaje się, że dopiero bal garnizonowy rozrusza trochę naszą publiczność. — Na bal „Ogniska“ akademickiego w Domu Polskim w Czerniowcach wyjechał tutejszy korpus oficerski z pułkownikiem Mondem na czele i muzyką 49 pułku piechoty.

Radjo-koncert, urządzony w sobotę przez... spedytora Pressera, rozczarował licznie zebraną publiczność, której nawet złudzenia koncertu nie mogła dać tuba, groźnie na scenie stercząca i wydająca nieartykułowane dźwięki. Sprytny impresarjo zarobił na tym „interesie“ na czysto około 1500 zł., a niepowodzenie koncertu przypisuje — posusze! Ano, czekajmy na deszcz, może za jego sprawą zaznajomią się Kołomyjanie z tajnikami radjowymi.

Głośna tu sprawa Barbary Promyk, wykazała, że nie brak w naszem mieście ludzi ofiarnego serca. Pobitą przez pewnego jegomościa dziewczyną zajął się bezinteresownie profesor gimnazjum p. Dębski, nie szczędząc pieniędzy na koszta sądowe i t. p. Fakt ten zasługuje na publiczne podniesienie.

Śp. Kornella, którego tajemnicza śmierć zajmuje umysły Lwowa, był częstym gościem w Kołomyji, dokąd przyjeżdżał do krewnych. Śp. Kornellę widywano tu wśród złotej młodzieży, a najczęściej w towarzystwie jednej z panien tutejszych, uznanej za złotowłosą piękność.

Droguerzyście tutejszemu, panu A. Hirnlemu zdarzył się onegdaj wypadek nielada. Oto pewna wieśniaczka przyniosła mu w podarunku jastrzębia. Przy odbieraniu jastrząb z taką siłą wbił się pazurami w rękę pana Hirnlego, że przerwał mu żyłę tak, że trzeba było wzywać pomocy lekarskiej.

Fałszerze 50-złotówek grasują na prowincji.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.“)

Rudki, 6 lutego.

(t) W ostatnich czasach dochodzą nas wiadomości o ujawnianiu się po małych miasteczkach prowincjonalnych osobników, zajmujących się puszczaniem w ruch fałszywych pieniędzy, w szczególności banknotów 50 złotowych. Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość z miejsc. Składnicy Kół k roln. w Rudkach, iż zjawił się tam jakiś przyzwoicie ubrany młody jegomość, kupił najdroższych towarów za kwotę 90 zł i zapłacił — jak się następnie okazało — dwoma fałszywymi banknotami 50 złotowymi. Fakt stwierdzono dopiero przy kontroli kasy. Falsyfikaty są dość udatne, posiadają nawet, wprawdzie nie bardzo wyraźną, w znaku wodnym głowę Kościuszki. Poszukiwania za oszustem były bezskuteczne.

Z sali odczytowej.

Odczyt dra Walerego Goetla.

Lwów, 7. lutego.

(B.) 5. bm. odbył się w sali Koła literackiego odczyt dra Walerego Goetla, profesora akademji górniczej w Krakowie p. t. „Spór o Morskie Oko i Jaworzynę, a Park Narodowy w Tatrach“.

Prelegent przedstawił najpierw w sposób przejrzysty historję sporu polsko-czeskiego o granicę górską w Tatrach. Przesunęły się raz jeszcze przed oczyma słuchaczowi znane uchwały, kontr-uchwały i nowe rezolucje, których rezultatem była niemiła porażka nasza i przyznanie Jaworzyny Czechom. Silna namiętność z jaką spór ten był prowadzony, przypisał prelegent słusznie pobudkom ideowych, istniejącym zawsze u nas, jak u Czechów. Góry bowiem, o które chodziło, są bezcennym skarbem dla wrażliwego na piękność oka i dla piersi, łaknących szerokiego bujnego wiewu wyżyn.

Przyczynę porażki naszej upatruje prof. Goetel w ustawicznych zmianach w ministerstwie spraw zewnętrznych; gdy w Polsce przez czas trwania sporu przewinęło się przez fotel ministerjalny aż dziesięciu dygnitarzy, w Czechosłowacji kierował akcją ciągle ten sam Benesz.

Zarysowawszy następnie plan dotychczasowej i przyszłej gospodarki w tym terenie, rozwinął prelegent piękną ideę Parku Narodowego w Tatrach, oparty oczywiście o wzory amerykańskie, a mającą Polaków i Czechów połączyć w imię wspólnego ukochania Tatr, albowiem Park Narodowy zajmowałby terytorja obu państw.

Myśl piękna, ale kiedy zostanie zrealizowaną — o tem nie wiemy, u nas, gdzie roi się od projektów a tak mało realizacyj.

Odczyt uzupełniły piękne przeźrocza, przedstawiające krajobrazy, florę i faunę tych cudnych okolic.

—o—

Ile kosztuje Polskę dzień świąteczny.

Lwów, 7 lutego.

(t) Sprawa skasowania niektórych świąt rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej zajęła umysły społeczeństwa w dniu pierwszego skasowanego święta N. P. Marji Gromnicznej. Protesty przyjęły rozmaitą formę, w niektórych miastach nawet bardzo karygodną. Protesty te ani ze względu na tradycję ani ze względu na kult religijny racji nie mają. Decydujący głos mają tu władze kościelne, a skoro one nie protestują, nie może być mowy o zamachu na kult religijny. Pozatem za redukcją świąt przemawia i argument gospodarczy.

Przyjmując, że z 30 miljonów mieszkańców Polski pracuje tylko jedna szósta część, to przy 8-godzinnym dniu pracy i średniej zapłacie za godzinę 50 gr., każdy dzień w Polsce kosztuje 20 miljonów złotych.

Ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa za dnie świąteczne nie potrącają swym pracownikom, więc, pomimo braku produkcji, 20 miljonów złotych idzie na wypłatę, a prócz tego conajmniej drugie tyle kosztuje Polskę brak produkcji, przepadłej wskutek powszechnego wstrzymania się od pracy. Zatem 40 miljonów złotych kosztuje Polskę każdy dzień świąteczny.

KRONIKA

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:

Sobota, o 3 pop. „Kopciuszek“ (dla młodzieży szkolnej).
Sobota, wiecz., „Wesele Figara“.
Niedziela o 3 pop. „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz. „Aida“.
Poniedziałek „Lampa Alladyna“ 50% zniżki).
Wtorek „Wesele Figara“

TEATR MAŁY:

Sobota „Pan Dyrektor“.
Niedziela „Pan Dyrektor“.
Poniedziałek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim).
Wtorek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim).

TEATR NOWOŚCI.

Sobota „Radjo-dziewczyna“.
Niedziela, „Radjo-dziewczyna“.
Poniedziałek „Radjo-dziewczyna“.
Wtorek „Radjo-dziewczyna“.

*

Teatr „Bagatela“. Od 1-go lutego „Dym“ żart scen. — Pola Lori — Stanek — J. Sławski — Chrząszczewska — Fleming Trio — „Cherlaki“ żart scen. — Boni & Freyman „Seans“, fantazja w 1 odsłonie. Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu „Dancing“.

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka:

Wtorek 10. lutego: Ignacy Friedman, pianista.
Piątek 13. lutego: Ludwik Szigeti, skrzypek.
Niedziela 15. lutego: **Echo krakowskie**, Chór męski. 760-3

Ku wiośnie.

Lwów, 7. lutego.

(P). Rok obecny może powiedzieć o sobie, że nie znał zimy... Łagodna aura styczniowa pozwalała, jak mało kiedy, śledzić przyrost dnia, który zazwyczaj wśród mgieł mroźnych, szarugi, przez długie tygodnie uchylał się z pod uwagi ludzkiej, stulał ziemię mrokiem w późne godziny ranne i szybkie zmierzchy wieczorne. W tym roku, zbliżający się ku nam rydwan Słońca znaczy się z dnia na dzień promienistym blaskiem, rozradowuje dusze coraz wspanialszą jasnością... I luty nie jest ostro kuty, a choć w pierwszych dniach począł nas straszyć lekkimi przymrozkami i lekkim puchem śniegu cukrował ziemię, lecz była to snać tylko karnawałowa maskarada, po której bierze niezwykły jak na niego rozmach ku wiośnie — zbliża się do niej w siedmiomilowych butach i tylko patrzeć, jak zazielenią się drzewa, jak cały świat święcić będzie wiosenne odrodzenie.

Rozbudowa miasta. W myśl uchwały Zebrania Obywatelskiego, odbytego dnia 10. stycznia br. w sprawie rozbudowy miasta, odbędzie się pierwsze posiedzenie w sali komisyjnej maigstratu Nr. 51, w poniedziałek, 9. bm. o godz. 6.30 wieczór. Porządek dzienny: Ukonstytuowanie się komitetu; akcja rozbudowy.

Dr. Leon Krzemicki, podpułk.-lekarz W. P., wiceprezes Polskiego Towarzystwa hygienicznego, długoletni ordynator Poliklinki i wielce zasłużony specjalista w chorobach skórnych, umarł we Lwowie. Zgon jego przedwczesny okrył żałobą dwu braci, doktora medycyny, znanego neurologa i adwokata dr. Stanisława Krzemickich.

Koło wdów, sierot i żon Legionistów. Pierwsze walne zebranie odbędzie się w lokalu Związku Leg. (Zielona 7) w sobotę, 7 bm. o godz 7.30 wiecz. Zarząd wzywa interesowanych do jaknajliczniejszego zjawienia się.

Walne zebranie Związku Legjonistów we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, 15. bm. o 10 rano (Zielona 7).

Karpackie Tow. Narciarzy donosi, że według wiadomości ze Sławska warunki śniegowe są bardzo dobre. Pogoda słoneczna. W sobotę, 7. bm. wyjeżdża do Sławska o godz. 16.10 wycieczka Karp. Tow. Narciarzy. Chcący skorzystać ze zniżki 33 prc. winni się stawić na dworcu o godz. 15.45 najpóźniej. Powrót w niedzielę wiecz. o godz. 22.10.

Chrońmy dzieci od upadku i głodu. Pragnąc przyjść z pomocą materjalną i moralną opuszczonej młodzieży, prezes tut. Dyrekcji Kolei, inż. Barwicz podjął inicjatywę zbiórki pieniężnej na zasilenie funduszów Komitetu „Chleb Głodnym Dzieciom“ i „Ochronek kolejowych“. Przy sposobności nadawania lub odbioru całowagonowych przesyłek pobierać będą stacje od klientów drobne datki pieniężne za wręczeniem cegiełek po 10 groszy.

Z działalności Tow. Walki z Gruźlicą we Lwowie. W kwartale IV r. 1924 udzielono w Przychodni (Lindego 5) podczas 68 dni ordynacyjnych 784 porad lekarskich. (nowych chorych 441, nowych 345). Zabiegów lekarskich wykonano ogółem 2.358. Wywiadowczynie od wiedziły w domu 252 chorych. W laboratorjum wykonano 191 badań. W Sanatorjum na Hołosku leczono 39 chorych przez 1.653 dni leczenia. Czynnych lekarzy było 9.

Kółko zabawowe drukarzy lwowskich obchodzi w najbliższą niedzielę piękną uroczystość 35-lecie pracy na scenie amatorskiej kolegi swego p. Józefa Durkalca. Odegrana zostanie sztuka L. Fuldy p. t. „Raj utracony“. Po przedstawieniu odbędzie się bankiet.

Ze sceny „Gwiazdy“. W niedzielę 8. bm. odegrana będzie wesoła 3-aktowa komedia z francuskiego „Kanter małżeństw“. Początek o godz. 7 wiecz. Orkiestra własna.

(—) **Szczęśliwy złodziej.** Zawiadowca sklepu „Barwnik“ przy ul. Furmańskiej nr. 9 — Leib Schwelenkur — zamknął wczoraj na 30 minut swój sklep, zmuszony na ten czas wyjść na miasto. Z tego krótkiego czasu skorzystał jakiś złodziej i włamał się do sklepu, gdzie skradł farby, wart. 600 złotych.

(—) **Ujęcie złodzieja.** Wczoraj ujęto Maksa Förstera, który skradł 5000 pudełek zapałek, wart. 150 złotych na szkodę Ozjasza Allwella, wł. składu zapałek, pod firmą „Solo“.

(—) **Kradzież mięsa.** Z bazaru Klary Scharf za Zieloną rogatka, skradziono wczoraj 70 kg. mięsa, wart. 100 zł.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek w „Gafocie“.** Wczoraj w fabryce „Gafota“ zajęta tam robotnica, 24-letnia Katarzyna Pomersbach manipulowała tak nieostrożnie koło maszyny, iż ręka jej dostała się w tryby i uległa zmiażdżeniu. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala.

(—) **Fatalne skutki nieostrożności.** W pobliżu szkoły Piramowicza, wracający ze szkoły przemysłowej uczeń, 14-letni Stanisław Curaj potknął się o bruk i doznał złamania nogi.

(—) **Pożar w sklepie skór.** W gmachu Skarbka, w sklepie skór Stanisława Śliwińskiego, powstał ogień od żarzących się węgli. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

(—) **Potrącona przez tramwaj.** Na pl. Marjackim tramwaj kierowany przez motorowego Jakubowskiego, potrącił Surę Gruber, która doznała lekkich potłuczeń.

(—) **Oszustka i złodziejka w jednej osobie.** Olga Bida, zam. przy ul. Zdrowie 6, doniosła wczoraj policji, że sublokatorka jej, Karolina Mociuk wyłudziła od jej dłużniczki 60 złotych, a następnie korzystając z nieobecności donoszącej, skradła jej z mieszkania rzeczy wart. 120 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

(—) **Zniknięcie 12-letniego chłopca.** Janina Miszyńska, żona rewidenta kolejowego, zam. w Wybranówce pow. Lwów, doniosła wczoraj policji, że jej 12-letni synek wyjechał przedwczoraj do Lwowa do szkoły i do tej pory nie wrócił.

(—) **Wielka zguba.** Dr. Ludwik Landyn, zam. przy ul. Romanowicza 11, doniósł, że w drodze z ul. Romanowicza na Pańską zgubił portfel, zawierający 500 zł., 100 dolarów i weksel na 800 zł.

(—) **Zwyrodnienie.** Mnożące się fakty zdziczenia i zwyrodnienia przekraczają już wszelkie granice i pióro wprost wzdryga się przed opisywaniem niesłychanie drastycznych wypadków. Oto 20-letnia służąca Marja H., zajęta w realności przy ul. Zyblikiewicza, sprowadziła onegdaj do mieszkania swego chlebodawcy podczas jego nieobecności swego 6-letniego brata, oraz swoje 3 koleżanki. Następnie kobiety próbowały dokonać na chłopcu czynów, kolidujących z moralnością. Malec nazajutrz opowiedział o tem w domu. Policja dowiedziawszy się o tym fakcie, doniosła do sądu.

(— **Dezerter kradnie dorożki.** Dorożkarz Herman Leichner, zostawił wczoraj na ulicy Leona Sapiehy obok kina „Grażyna“ swą dorożkę wraz z koniem, a sam wszedł do jednego z domów. Gdy po chwili wrócił, nie było już ani śladu z dorożki. Energiczne poszukiwania doprowadziły do ujęcia sprawcy kradzieży, którym okazał się dezerter 19 pp. Wasyl Myszczyszyn. Oddano go Komendzie Miasta.

Dla obrony interesów ubezpieczonych na życie lub renty w krajowych i zagranicznych Towarzystwach, zaprasza podpisane biuro wszystkich posiadaczy polic asekuracyjnych celem przedsięwzięcia **odpowiednich kroków** realizacji praw, wynikających z tychże ubezpieczeń i zarazem uprasza się o przynieśienie, zaś z prowincji o przysłanie odnośnych polic. Koniecznem jest rychłe i liczne zgłoszenie się do podpisanego biura. Biuro asekuracyjne ROBERT GREBEL, Lwów, Asnyka 3. Telef. 583 i 62. Przyjmuje od 4—7 popoł.

Kasyno i Koło Liter. Art. poszukuje restauratora dla prowadzenia restauracji i bufetu. Oferty pisemne do 20 lutego br. pod: Kasyno i Koło Lit. Art., Lwów, Akademicka 13 Informacje w poniedziałki, wtorki, czwartki w Sekretarjacie o g. 7. wieczorem. 883

Tymi dniami powstała we Lwowie nowa firma spedycyjna pod nazwą: „POLTRANSPORT“ przy ul. Hetmańskiej l. 8, której założycielami są, długoletni fachowcy i dotychczasowi kierownicy S. A. „WAWEL“ we Lwowie. 727

Pierwsze **próbne gotowanie herbaty** urządza **Juljusz Meinl w bieżącym tygodniu.** Ze względu na znane z pierwszorzędnej jakości mieszanki herbaty tej firmy, nie powinien nikt ominąć sposobności zapoznania się z niemi. Spieszcie więc wszyscy

w sobotę 7. na Gródecką 54,
gdzie czeka Was filiżanka znakomitej herbaty.

Z KRAJU

(Z) **Jubileusz p. Ireny Bohus-Hellerowej** odbędzie się 10. lutego w Filharmonji warszawskiej.

35-lecie Krakowskiego Studjum Rolniczego przypada w roku bieżącym. Rada Wydziału uchwaliła rocznicę uczcić stosownem wydawnictwem. Aby zebrać materjał, Komitet jubileuszowy zwraca się do wszystkich byłych słuchaczy Studjum Rolniczego, z prośbą o nadesłanie po koniec lutego br. dokładnego adresu, stanowiska obecnie zajmowanego i stanowisk dawniej zajmowanych, oraz zgłoszenia ewentualnego udziału w obchodzie. Adres: Dziekanat Wydziału Rolniczego. Kraków, Aleja Mickiewicza 17.

Nowa zbrodnia lwowskich zwyrodnialców.

Tajemniczy list ofiary klubu „greckiej miłości“.

Zboczenia à la Moltke-Eulenburg, ongiś u nas nieznane, teraz stały się zjawiskiem niemal codziennem. — Zagadkowy list znaleziony na ul. Leona Sapiehy. — Paszczak, terminator szewski z Katowic, padł ofiarą kilku nieznanych panów. Społeczeństwo musi energicznie tępić mafję degeneratów!

Lwów, 7. lutego.

(—) Zaledwie przed kilku dniami zaalarmowaliśmy opinję publiczną wskazując na szerzenie się we Lwowie ruchu homoseksualnego, grożącego zatruciem duszy szerokich kół młodzieży, a już dziś znowu powrócić musimy do tego tematu, napełniającego wstrętem i zgrozą, który jednak poruszyć musimy w myśl surowo pojętego obowiązku publicystycznego.

Oto zdarzył się wczoraj we Lwowie fakt, świadczący o tem, że **szajki zwyrodnialców, hołdujących ohydnemu nałogowi, dalej szerzą deprawację i zwyrodnienie, którem same są zarażone.** Mianowicie jeden z obywateli naszego miasta przechodząc ulicą Leona Sapiehy, **znalazł na trotuarze przywiązany do kawałka węgla list, na którym widniały błagalne wyrazy, aby znalazca doręczył go natychmiast policji.** List ów znalazca nie mogąc go dla jakichś powodów doręczyć policji, wysłał pocztą pod adresem jednego z komisarjatów, gdzie go otwarto. Władze policyjne po zapoznaniu się z treścią, doszły do przekonania, że

zaszedł fakt potworny.

Mianowicie autor owego listu, małoletni terminator szewski z Katowic, nazwiskiem **Paszczak**, podaje w słowach pełnych przerażenia i zgrozy, że przybywszy do Lwowa z Katowic w poszukiwaniu roboty **upity został przez grono jakichś nieznanych mu mężczyzn, a następnie zawieziony samochodem w stanie nieprzytomnym do jakiejś willi, położonej w ogrodzie, gdzie jest więziony w pokoju zakratowanym.** Otrzymuje odpowiednią ilość jedzenia i napoju, a trzymający go w więzieniu zbrodniarze **dopuszczają się na nim**

ohydnych wykroczeń

przeciwko moralności, wobec których jest on bezsilny, błaga tedy o natychmiastowy ratunek, nie umie jednak podać miejsca, gdzie ów dom jest położony. W końcu zaznacza, że o ile **nie zostanie uratowany, to**

w najkrótszym czasie umrze.

Fakt powyższy jest tak w istocie swej potworny, że używając dziennikarskiego komunału, powiedzieć można, iż należy pozostawić go bez komentarzy. Nie wątpimy jednak, że władze powołane rozpoczną natychmiast jak najenergiczniejsze śledztwo i — wobec znanej energji lwowskiej ekspozytury śledczej, która tą sprawą się już wczoraj zajęła — zapewne w krótkim czasie doprowadzą do wyników.

Fakt powyższy jest jeszcze jednym dowodem, **jak groźne spustoszenia szerzy zawleczona do nas podczas wojny zaraza homoseksualizmu.**

Ohydna ta psychoza wymaga stanowczo radykalnego wyplenienia, **by nie przybrała rozmiarów**

epidemji nie dającej się już opanować. Do walki powinno stanąć w tym wypadku zarówno społeczeństwo, jak i powołane władze, a to tembardziej, że jak wiadomo, jednostki hołdujące ohydnemu temu nałogowi, tworzą jakby

rodzaj mafji,

trzymającej się solidarnie za ręce i strzegącej zazdrośnie swoich obmierzchłych tajemnic. — **Jest to rana społeczna, którą wypalić należy żelazem,** aby jad sączący się z niej nie zatruł zdrowej duszy społeczeństwa, podobnie, jak to się dzieje w niektórych krajach południa i zachodu, gdzie władze stają dziśiaj wobec potwornego nałogu zupełnie bezsilne.

Ze świata.

(t) **Ostatni żołnierz „meksykański“.** W Pradze zmarł w wieku 88 lat Adalbert Cwak, ostatni oficer wojsk, na czele których brat cesarza Franciszka Józefa, Maksymiljan, wyruszył po koronę meksykańską. Cwak widział rozstrzelanie Maksymiljana, wstąpił następnie do francuskiej legji cudzoziemskiej w Algierze i przebył tam 42 lata. W r. 1900 powrócił do Pragi. Był on bardzo wykształcony i władał 9 językami.

(t) **Conan Doyle otwiera księgarnię** w Londynie niedaleko opactwa Westminster. Prowadzić w niej będzie wyłącznie literaturę spirytystyczną.

(m). **Olbrzymi pożar.** Z Bukaresztu donoszą: W wielkiej fabryce celulozy koło Brasso (Kronstadt) wybuchł olbrzymi pożar który zniszczył fabrykę i 200 wagonów drzewa. Szkoda wynosi wiele miljonów lei.

Arkadjusz Awerczenko, słynny humorysta rosyjski, przebywający w Pradze, ciężko zachorował na serce.

(+) **Nowym gubernatorem stanu Texas** (Stany Zj.) została pani Fergusson, żona poprzedniego gubernatora, usuniętego za nadużycia. Niewiasta ta, zwana w kraju popularnie „M“ (Madame) wysłała 20 tysięcy zaproszeń na bal, mający uświetnić objęcie przez nią urzędu. 40 panien-maszynistek pisało te zaproszenia dniem i nocą. Wogóle brało udział w inauguracji „gubernatorki“ przeszło 100 tysięcy osób, urządzając jej huczne owacje.

(+) **Najstarszą z Polek** wśród amerykańskiej Polonji była pani Katarzyna Matusiak, zmarła niedawno tuż przed ukończeniem 107 roku życia.

Zniżka cen zboża w Ameryce. Wczoraj nadchodziły w dalszym ciągu z Nowego Jorku i Chicago wiadomości o zniżce cen żyta i pszenicy. Zniżka wczoraj nie jest taki znaczną, jak 3. lutego, niemniej jednak jest dość poważną. Ruch cen tłumaczą tem, że Niemcy i Rosja pokryły już największą część swego zapotrzebowania na zboże.

Kącik dla Pań.

Kraty.

Lwów, 6. lutego.

Strój, choćby najskromniejszy, winien czynić wrażenie estetyczne. Jest to przykazanie, które każda kobieta winna mieć przedewszystkiem na pamięci — musi ono dominować nawet nad przykazaniami każdoczesnej mody, jakkolwiek i tych nie można zupełnie lekceważyć, gdyż żadna suknia nie może wywoływać estetycznego wrażenia, jeśli krojem swym, przybraniem i materjałem odbija zbyt jaskrawie od przyjętej w danej chwili linii sposobu harmonizowania barw i przybrania...

Niemniej obserwując ulicę naszego miasta, jak i miejsca większych zebrań publiczności, można z przykrością stwierdzić, że Lwowianki, wbrew swej dobrej sławie w tym kierunku, popełniają znacznie więcej grzechów przeciw dobremu smakowi, niż przeciw panującej modzie.

Obecnie wiedzie w niej prym krata... Jest to jeden z najniebezpieczniejszych efektów stroju...

I oto jakie wyrastają stąd dziwadła... Na promenadzie widzę panienkę dość korpulentną, a niezbyt kształtną... Grube nóżki, wystające niemal po kolana z pod krótkiej wązkiej, spódniczki, jeszcze bardziej zniekształcają pończoszki w wielkie kraty — spódniczka w inne znowu kraty — a trzecią odmianę krat można oglądać na szalu owijającym szyję...

Niechaj każdej niewieście, która ową ofiarę krat spotka, będzie ona odstraszającym przykładem i przestrogą, że kraty w stroju należy używać nader ostrożnie i z umiarkowaniem — i lepiej wcale nie, o ile nie ma się pewnego doradcy w swojem własnem poczuciu estetycznem — a gdy to nie dopisuje, w kupcu sprzedającym towar, lub w doświadczonej krawczyni. **Nina.**

Morderca ks. Durkota, Sudoł zapowiada sensacyjne rewelacje.

Na razie rozwala piec w kaźni.

Lwów, 7 lutego.

(—) W dalszym ciągu przesłuchania morderca ks. Durkota, Paweł Sudoł, oświadczył, że już na policji nie ma nic więcej do powiedzenia i prosi o rychłe odstawienie go do sądu, ponieważ w celi policyjnej się nudzi. Chce on szybko stanąć przed sądem doraźnym i chce przed śmiercią złożyć przed trybunałem sensacyjne rewelacje. Jakiego rodzaju te rewelacje będą, Sudoł przedwcześnie nie chce wyjawić.

Wczoraj popołudniu na znak protestu, że go zamknięto w odosobnionej celi, począł nogami tak długo walić w piec, aż częściowo go rozbił. Po założeniu mu kajdan na rękę i nogi uspokoił się.

„Bezpłatni lekarze“ czescy we Lwowie.

Jak nasi pobratymcy umieją naciągać naiwnych. — Sprytna propaganda dla czeskich „badów“. — Uniwersalne lekarstwo na wszystkie choroby: Piszczany.

Lwów, 7 lutego.

(—) Propaganda czeska zagranicą nie ogranicza się tylko do zakresu politycznego, ale rozciąga się też na wszystkie dziedziny życia. Czesi w sprytny sposób reklamują na całym świecie swój przemysł i handel literaturę i wogóle wszystko, co się tylko da propagować.

Ostatnio postanowili zniszczyć polskie uzdrowiska i w tym celu wysłali do Polski całą sforę agitatorów, których zadaniem jest przedstawić w różowych barwach stan czeskich uzdrowisk i korzystne warunki pobytu. Ponieważ tak na „gębę“ możeby ludzie nie uwierzyli, więc podstawili rzekomych „doktorów“ udzielających bezpłatnie porad.

Jeden z takich „doktorów“ przybył wczoraj do Lwowa i zamieszkał w hotelu „Georgea“, zameldował się jako dr. Neuwirt i ogłosił w jednym z dzienników, że udziela bezpłatnej porady. Oczywiście pacjentów było mnóstwo osób i wszystkim bez wyjątku „pan doktor“ zaordynował „Piszczany“, przyczem nie omieszkał szczegółowo poinformować o wygodach i rozkoszach czekających tam kuracjuszy.

Na dzień dzisiejszy znów zgłoszono w hotelu „Georgea“ przybycie innego „lekarza“, który również będzie udzielał bezpłatnych porad, zapewne na wyjazd do Karlsbadu. Mamy nadzieję, że przysłowiowa łatwowierność polska, tym razem nie wyjdzie na zdrowie Czechom i że Lwowianie dadzą czeskim agitatorom należytą odprawę.

Tajemniczy mór przy rue Lantier.

Tragedja p. Vigneron. — Zagadkowe wypadki śmierci powtarzają się stale w tym domu.

Paryż, w styczniu.

(p) Policja paryska stoi przed niezwykłą zagadką. W pewnym domu w dzielnicy des Epinetts mieszkała tak zwana nieregularna rodzina: pani Vigneron z synkiem 10-letnim i jej przyjaciel Auguet Remon. Najzupełniejsza harmonja panowała między trojgiem a p. Remon był najlepszym ojcem dla synka swej przyjaciółki. Przed paru dniami mały Roger Vigneron, który położył się spać zupełnie zdrów, został rano znaleziony przez matkę bez życia, z dziwnymi sinymi plamami na brzuchu. Gdy przerażona kobieta wróciła do pokoju, w którym spał Remon, zastała go także konającego. Sekcja zwłok nie odkryła śladu trucizny, a przytem mały Roger jadał poza domem w szkole, z której wracał dopiero wieczór, wykluczone jest zatem aby im obu zaszkodziła n. p. jakaś nieświeża potrawa. Jednak cała sprawa staje się szczególnej zagadkową wobec faktu, że w tym samym domu powtarzają się stale w pewnych mniejszych lub większych odstępach czasu analogiczne wypadki śmierci.

Nie dostał się do raju Mahometa.

Zakochany obywatel zbisurmanił się dla pięknej Heleny, lecz nielitosny przepis prawa rozerwał związek serc.

Sosnowiec, w lutym.

(Cs) Stefan G., obywatel w Sosnowcu, zakochał się na zabój w nadobnej Helenie S., i będąc już żonaty, jako jedyny środek połączenia się z ukochaną widział w przejściu na mahometanizm. Po porozumieniu się z mułłą warszawskim, Chafirowem, przyjął mahometanizm, dostał rozwód i wziął upragniony ślub z Heleną w meczecie muzułmańskim. Z takim trudem zbudowany gmach szczęścia, runął jednak na skutek zastosowania do Stefana G. przez Min. Wyznań Relig. i Oświaty przepisu rosyjskiego ukazu z 17 kwietnia 1907. Przepis ten wzbrania przechodzić chrześcijanom na wiarę niechrześcijańską, o ile sami lub ich przodkowie nie należeli do tej wiary. Małżeństwo G. nie zostało uznane za prawne, a mułła Chafirowa pociągnięto do odpowiedzialności.

Stefan G. nie powrócił jednak do swej pierwszej żony...

Sensacyjne odkrycie naukowe.

Moskwa, 7. lutego.

(t) Ekspedycja nauk. etnografa rosyjskiego Kozłowa do Mongolji, zorganizowana przez rząd sowiecki, odkryła, jak donosiliśmy, na pustyni Gobi zasypane piaskiem miasto Hazahata. Stamtąd przywiózł Kozłow do Leningradu odkopaną bibliotekę w 7 językach, z których jeden jest nieznany. Akademja nauk w Leningradzie urządza wystawę tych sensacyjnych zdobyczy.

Ze sportu.

Lwowscy łyżwiarze w Niemczech.

Wywiad z pp. Wł. Kucharem i inż. Kikiewiczem.

Wizyta u prezydenta Niem. Zw. Łyżw. — Niespodziewane trudności. — Niemiecka stolica sportów zimowych. — Co mówił niemiecki fachowiec o Polakach.

Lwów, 7. lutego.

Jak już donieśliśmy wysłał „Lwowski Klub Łyżwiarski“ swych najlepszych dwóch łyżwiarzy w jeździe sztucznej p. Władysława Kuchara i p. inż. Kikiewicza na zawody o mistrzostwo Europy w jeździe sztucznej do Berlina. Z powodu łagodnej aury termin zawodów trzykrotnie przekładano. Łyżwiarze nasi, jak wszyscy inni zagraniczni, nie mogąc przedłużać swego pobytu, zmuszeni byli zrezygnować z udziału w zawodach, których dojście do skutku jest nadal rzeczą problematyczną. Po powrocie z Niemiec udzielili nam pp. Kuchar i inż. Kikiewicz następujących informacji:

„Natychmiast po przyjeździe do Berlina zgłosiliśmy się u prezydenta „Niem. Zw. Łyżwiarskiego p. Schöninga. Pierwsza wizyta u wszechwładcy niemieckich lodów wypadła dość „lodowato“. Z miejsca oświadczył nam, że sprawa naszego startu jest niepewna, ponieważ „Polski Zw. Łyżwiarski“ nie jest dotychczas członkiem „Międzynar. Zw. Łyżwiarskiego“. W każdym razie obiecał zwrócić się natychmiast do Międzynar. Zw. Łyżw. z prośbą o rozstrzygnięcie i ewent powołać się na fakt, że L. K. Ł., należąc swego czasu do Austr. Zw. Łyżw. był eo ipso członkiem „Międzynar. Związku“. Ze względu na brak lodu w Berlinie polecił nam p. Schöning udać się do Schierke w górach Harcu, gdzie już znajdowali się inni zawodnicy.

Schierke należy bezsprzecznie do najpiękniejszych zimowych miejscowości sportowych Niemiec. Wspaniale położona, urządzona z najwykwintniejszym komfortem cieszy się co roku ogromną frekwencją. Oprócz toru łyżwiarskiego znajduje się w Schierke tor bobsteighowy o 2·600 m długości (rekordowa szybkość 1·30 sek.) i największa skocznia narciarska Niemiec (rekord 56 m.). Główną kwaterą braci sportowej jest hotel „König“, gdzie też i my rozbiliśmy swe namioty. Po zgłoszeniu się u gospodarza „Kurortu“ otrzymaliśmy wolny wstęp na lód i rozpoczęliśmy training. Ćwiczenia nie należały do przyjemności, ponieważ utrudniał je zupełnie miękki lód.

Po pierwszych naszych występach brano nas ogólnie za Szwedów, Anglików, Holendrów i t. p. Wiadomość, że jesteśmy Polakami przyjęto ze zdziwieniem, ponieważ nie wyobrażano sobie, że nasz sport łyżwiarski znajduje się na tak wysokim poziomie. Z każdym dniem obdarzano nas większą sympatją, zaznajomiliśmy się z szeregiem wybitnych tamtejszych sportowców, a między innymi z prezydentem Niem. Zw. Narciarskiego i i prezesem Zw. Bobsleighowego. W Schierke znajdował się również p. Willy Klick subtrener Niemieckiego Zw. Łyżw. i członek zarządu trainerów tennisowych. Pan Klick oświadczył nam, że w klasie juniorów zajmujemy bezwzględnie pierwsze miejsce, a w klasie senjorów mamy wszelkie szanse na osiągnięcie zaszczytnego miejsca.

Nadzieje, jakie pokładaliśmy wzawodach niestety nie ziściły się. Ze względu na łagodną aurę i brak dogodnych warunków lodowych przesuwano termin z tygodnia na tydzień, co zmusiło nas w końcu do opuszczenia sympatycznej miejscowości.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Berlina, gdzie złożyliśmy pożegnalną wizytę u p. Schöninga. Obecnie przyjął nas p. Schöning bardzo życzliwie, udzielił nam wiele cennych rad i wskazówek z których nie omieszkamy skorzystać

N. S.

Z życia gospodarczego.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 6. lutego,

Akcje niekotowane wykazują dalszą zwyżkę kursów. Ruch na przedgiełdzie zwiększony, przy silniejszym popycie. Zapotrzebowanie na gazy (wsch. do 14. — zach. do 3·50). Jaworzno (do 14·05) i Lesienice przy dużym popycie. Nadto transakcje w Lnie, Olkuszu, Noblu, Przeworsku, Schönie, Węglówkach, Armie, Bruggerze, — Zaofiarowanie częściowo niedostateczne.

Kursa akcji kotowanych kształtowały sie, niejednolicie na pogiełdzie słabsze. Ruch ożywiony.

Z akcji przemysłowych zwyżkował B. Hipoteczny i Przemysłowy (na 0·45). — Z akcji przemysłowych podrożały: Browary (na 11·50) Niemojowski, Zieleniewski (11·10 przy licznych obrotach). — Chodorów, Tespy obniżyły się lekko.

Chybie, Gazolina, Pezety utrzymały się przy kursach wczorajszych. Z papierów wartościowych kupowano: poż. konwersyjną i 8 proc. poż. złotą. Usposobienie ożywione. Waluty słabsze, Liczne transakcje w dewizach. na Zurych i Londyn.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·62, 0·63, Przemysłowy 0·45, Browary 11·00, 11·30, 11·40, 11·35, 11·30, Chodorów 5·10, 5·05, 5·20, 5·15, 5·05, Chybie 6·25, 6·30, Gazolina 1·75, 1·70, Niemojowski 0·57, 0·58, Oikos 2·40, Parowozy 0·73, Pezet 0·26, 0·28, 0·29, Tespy 4·20, Zieleniewski 11·90, 12·00, 12·05, 12·10, Tohan 0·40, Pożyczka konwersyjna 0·43, 0·46. 8% poż. złota 6·50, 7·00.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 6. lutego 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	6 lutego płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
Mkp.	Mkp.	Mkp.						
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	61	—	64	0·62—0·63
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Kemercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	44	—	46	0·45
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	10	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	10	10	11	65	11·25—11·50
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	95	5	40	5·05—5·20
1000	2000	50 gr	Chybie	6	15	6	40	6·15—6·30
1000	800	30000	Cegielski	35	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	35	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	65	1	80	1·70—1·75
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	56	—	59	0·57—0·58
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	35	2	45	2·40
500	750	4 gr	Parowozy	—	72	—	74	0·73
500	200	1000	Pezet	—	25	—	30	0·26—0·29
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	69	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	2	30	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4	15	4	25	4·20
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	11	75	12	25	11·50—12·10
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	39	—	41	0·40
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·85, Brugger 0·45, Gazy wschodnie 13·50, 13·75, 14·00, Gazy zachodnie 3·40, 3·45, 3·50, Jaworzno (100) 13·25, 13·50, 13·45, 13·40, (25) 14·10 14·00, 14·05, (drobne) 14·55, Len 0·35 0·36 0·37, Lesienice 1·65 Nobel 2·15, 2·20, Olkusz 1·00. 1·10, 1·05, Przeworsk (okaz) 265·00, (m.) 225·00, Schön 60·00, 61·00, Węglówki 0·02.

Giełda zbożowa.

Lwów, 6. lutego.

Sytuacja na giełdzie niezmieniona, transakcji na giełdzie ani poza giełdą nie ma żadnych. — Brak wszelkiego zainteresowania. — Tendencja niezmieniona. Usposobienie nadal ospałe.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

z dnia 6 b. m.

Wiedeń, 6. lutego. (Tel. G. P.). Dolary 70460, marki niem. 167, ang. 337700, franc. 3823, włoskie 2935, jugosł. 1141, polskie 13535—13675, rumuńskie 360, szwajc. 13560.

AKCJE:

Wiedeń, 6. lutego. (Tel. G. P.). Zieleniewski 168, Apollo 600, Silesia 16, Fanto 228, Karpaty 160100, Galicja 1440, Schodnica 211, Siersza 67, Bank Małop. 4800, Bank Hipot. 8700, Kompas 172, Portland cement 346½, Lumen 7500, Nafta 165, Mraźnica 41—43 Tepege 26½—28, Brow. lwowskie 145, Bank dyskontowy 88.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 6 b. m.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	28·00	27·95
Londyn	24·81 5	24·795
Nowy Jork	5·18·3	518·00
Warszawa	100·50	99·50
Belgja	26·80	26·60
Włochy	21·56	21·52
Hiszpanja	74·90	73·90
Holandja	209·10	208·60
Berlin	1·23·5	1·23·3
Wiedeń	73·20	72·80
Sztokholm	139·90	139·40
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·35	15·25
Budapeszt	0·72·5	0·71·5
Belgrad	8·40	8·30
Ateny	8·80	8·40
Konstantynopol	2·90	2·70
Bukareszt	2·75	2·65
Helsingfors	13·10	13·00
Buenos Aires	198·00	196·00

Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 7 lutego.

Wczoraj tendencja zwyżkowa. Usposobienie też. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18¾ do 5·19, **dol. kanadyjskie** 5·15 do 5·15½, **korony czeskie** 0·15½ do 0·15¾, **leje** 0·02½ do 0·02¾, **franki franc.** 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·00 do 24·10, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07⅛ gr.

Złoto: 20 kor. 21·90 do 22·00, 20 frank. 19·90 do 20·00, 20 marki 24·90 do 25·00, 10 rubli 27·00 do 27·10 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44⅔, 5-kor. austr. 2·33—2·36, floreny 1·20—1·22, srebr. ruble 1·90—1·92, kopiejki za rubel 0·86—0·88

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

Posady i prace

Małżeństwa

Mieszkania, lokale, sklepy

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Procklego we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpowiedzialny red.: **Marjan Machalski.**